12

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

WYDANIE III. R.

Rok XIII. Kraków, wtorek 16 grudnia 1930 Nr. 333

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89 Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ...

Błędne koło na odcinku kredytu

Bez kredytu niema handlu. To nie przesada. Gdyby nie kredyt, obroty zmniejszyłyby się do minimum. Mimoto dziś o kredycie nikt nie wyraża się dobrze, bo każdy ma „cierpkie" doświadczenia, a wszelkie zalecenia, lepiej czy gorzej wykonywane, dla uchronienia się od „cierpkich" doświadczeń — zawiodły.

Bankier twierdzi, iż rynek pieniężny jest płynny, gdy się jednak o nowych interesach kredytowych z nim mówi, to oczywiście bankier oświadczy, że niema pieniędzy, czyli, że rynek jest : nie jest płynnym lub poprostu wyraźnie mówiąc: boi się, bo już się sparzył na kiepskich interesach. To samo stwierdzi hurtownik i przemysłowiec, o ile mowa o kredycie dla detajlisty. Detajlista bez kredytu kupować nie może, bo niestety detajlista stał się u nas tym dobrodziejem, który finansuje konsumcję. Skoro konsument żyje nad swój stan, antycypując swe przyszłe dochody na zakupy, na któreby go normalnie stać nie było, a skoro i nie zawsze konsument może lub ma dobrą wolę dotrzymania do samego końca swych płatności, to jeden zarywa lub łamie drugiego. Nie płaci konsument, zatem żąda dłuższego kredytu detajlista, by przez dłuższy kredyt pokryć swe manka, spowodowane wskutek braku zapłaty ze strony zalegającego konsumenta. Jeśli się skraca detajliście termin kredytu, to wówczas jego wypłacalność oczywiście się zmniejsza.

Doświadczyliśmy tego w latach ostatnich tak często, że nie może co do tego być najmniejszych wątpliwości, że wina leży w fakcie finansowania konsumcji przez detajlistów. Hurtownicy i detajliści, przemysłowcy i zagraniczni eksporterzy stracili i dlatego szukają za nowemi metodami, które ochroniłyby ich od strat. Zalecano metody, które miały doprowadzić do tego celu w najtańszy sposób. Metodą tą miała być „Czarna lista" tych co dopuszczają swe weksle do protestów, dają się skarżyć, egzekwować itd. Te czarne listy minimalne dały korzyści. Bo już po zaprowadzeniu tych list przez Bank Polski, przez Związki Wierzycieli, przez biura informacyjne notowano większe i tem boleśniejsze bankructwa takich firm, które płaciły i do skarg nie dopuszczały.

Gdyby utworzono z tych wszystkich „Czarnych list" dokładny spis i dodano jeszcze firmy niewypłacalne wobec Skarbu, to okazałoby się, że zachodzi konieczność ułożenia list... tych, co są jeszcze wypłacalni. Zaszłaby wówczas jeszcze konieczność stwierdzenia, jak wogóle ustalić można z absolutną pewnością wypłacalność. Fachowcy w tej materji, tj. biura informacyjne, widzą najpewniejszą metodę w tem, że biura powiernicze po zbadaniu bilansów stwierdzić mogłyby czy dana osoba poszukująca kredytu jest w stanie wypłacalnym. Jeżeli nawet instytucje powiernictwa w Stanach Zjednoczonych, Anglji, Niemczech, tak się dobrze wprowadziły, to jednak w stosunkach naszych mogą tylko liczyć na bardzo ograniczony krąg interesów. Księgi prowadzi wszak tylko nie wielu kupców, a przecież szafują u nas kredytami tak przemysłowcy jak i hurtownicy niekiedy z tak zadziwiającą lekkomyślnością, że dziwić się wypada, jak to normalnie byłoby do pomyślenia. Wypadki, gdzie detajlista konfekcjonarjusz winien handlarzowi sukna 50,000 zł., nie należą do wyjątków. Nie inaczej dzieje się w innych branżach, gdzie pożycza się detajliście towarów spożywczo-korzennych na kilka tysięcy złotych z jednej ręki, chociaż naocznie przekonać się można, że jego zapasy towarów są nikłe, obciążenia podatkowe wielkie, że istnieje jedynie tylko dobra wola, chęć do egzystencji, pilność, pracowitość, i to jest cały majątek danego kupca, a to co uzyskał w formie kredytu towarowego, nadal rozpożycza konsumentom.

Źródłem tego błędnego koła jest bezsprzecznie życie nad stan. Skoro przemysłowiec, dla pokrycia swego budżetu fabrykującego i kosztów stałych widzi właściwą drogę tylko w większej, racjonalniejszej produkcji, to zby tu tej zwiększonej produkcji dokonać tylko może przez koncesje na punkcie kredytu. Większy i dłuższy kredyt ze strony przemysłowca powoduje analogicznie hurtownika do forsowania zbytu przez większy kredyt i dłuższy termin zapłaty dla detajlisty.

Należymy jednak do krajów o małej konsumcji, a zatem stwarza taki stan tylko chwilową ulgę. Zwiększa się konsumcja tylko raz, i to w czasie, gdy konsument czyni zakupy na raty, na dłuższe terminowe spłaty. Taki konsument już na cały szereg miesięcy lub lat wyklucza się z okręgu normalnych obrotów w handlu. Hurtownik, który przeładuje raz detajlistę, może raz lub drugi uzyska zapłatę, i to nie zawsze łatwo, końcem takich forsowań musi być jednak niewypłacalność detajlisty. Jak długo w stosunku do normalnych obrotów **d o c h ó d** detajlisty nie pokrywa jego wydatków i kosztów utrzymania, tak długo sama wiara w jego dobre chęci nie wystarczy. Kapitału nie oszczędza dziś z dochodów kupiec i to już za pewnik przyjąć można, że dotyczy to zarówno hurtownika jak i detajlisty. Śmiesznem jest przypuszczenie, w chwili, gdy protesty dochodzą w grupie rolniczej do 24 procent, że handel od jutra już będzie się rozwijał w dobrej konjunkturze. Czeka nas w najlepszym razie, po przejściu najbliższej bardzo biednej zimy, czasokres depresji, która może po latach powoli minie. Za dużo kapitału zniszczył już kryzys, zbyt duże zubożenie konsumentów i producentów małorolnych już nastąpiło, by można nawet marzyć o czasach średniej konjunktury. Zmieni się zapewne nie jedno pojęcie, nie jeden uparty sposób myślenia zbankrutuje do czasu poprawy sytuacji gospodarczej. Budowano na piasku, burza pokazała, że taka budowa nie potrafi burzy przetrzymać.

Mówiliśmy, że niema handlu bez kredytu i dlatego źródło kredytu nie może nadal pozostać zachwaszczonem, jak ono jest obecnie. — Musi detajlista powoli rezygnować z udzielania konsumentowi kredytu. Musi się detajlista ograniczyć do zakupów koniecznych i zupełnie nie zwracać na to uwagi, że towar podrożeje. Czasokres drożenia, a zatem konjunktury, nie jest w żadnym razie obecnie na porządku dziennym. Upłynnienie kapitału musi nastąpić a stać się to może, przez zmniejszenie się zapasów w handlu detajlicznym. Częściej zakupywać, starać się zakupywać za tańszą cenę, na kondycjach bodajże gorszych, t. z. krótszych a kalkulować po kupiecku i nie na oko, większe to przyniesie detajliście korzyści materjalne, jak obecny system, doprowadzający warsztat detajlisty do bankructwa. Przez ogędniejszy system zakupów będzie detajlista mniej narażonym na bankructwo, jak przez utrzymywanie na składzie wielkich zapasów towarów, które nie mogą na zbyt rychły liczyć, bo najbliższe miesiące są w całym cyklu obecnego kryzysu bodajże najgorsze. Będzie brak gotówki, jakiego już dawno nie odczuwano, będzie zmniejszony utarg, bo rolnik zupełnie zawieść musi, a położenie ludności w miastach też na różach nie jest usłane. Jeszcze zupełnie ceny gotowych produktów nie ustosunkowały się do cen surowców, o ile nawet ceny surowców już nie spadną więcej. Zatem detajlista ma przed sobą drogę daleką do konjunktury, a kto się chce łudzić, zapłaci swą egzystencją. Ceny spaść muszą, tu nawet Lewiatan i opieka karteli nie potrafi tej lawiny, która dotknęła ceny na rynku surowców, zatrzymać przed cenami za gotowe produkty.

Rafał Pfeffer

Prolongata cofniętych koncesyj alkoholowych

W sprawie przedłużenia terminu likwidacji cofniętych koncesyj na detaliczną sprzedaż napojów alkoholowych do dnia 30 czerwca 1931 r., minister skarbu w dn. 12 bm. wydał wszystkim Izbom skarbowym następujące zarządzenie:

„W związku z upływającym 31 bm. terminem prolongat likwidacyjnych cofniętych koncesyj na detaliczną sprzedaż napojów alkoholowych, ministerstwo skarbu upoważnia Izbę skarbową do udzielania dalszych prolongat likwidacyjnych na I półrocze 1931 r. na warunkach okólnika z dnia 18 czerwca 1930 r. L. D. VI. 4692 (Konc) 30; co do tych detalicznych sprzedawców napojów alkoholowych, których skargi na orzeczenie ministerstwa skarbu w przedmiocie cofnięcia względnie odmowy wydania koncesyj zostały już, jako prawnie nieuzasadnione, oddalone przez Najwyższy Trybunał Administracyjny, prolongata może być przez prezesa Izby skarbowej udzielona wyjątkowo, w wypadkach na szczególne uwzględnienie zasługujących".

WOLNE POSADY

ZASTĘPSTWO poważnej Fabryki Szablonów malarskich na województwo krakowskie do oddania poważnemu i sumiennemu panu. Szczegółowe oferty wraz z podaniem poważnych referencyj kierować do fabryk Es—La, Lwów, Krasickich 9. 4046p

POSADA lekarza—sekundarjusza w szpitalu żyd w Przemyślu jest do objęcia z dniem 1 stycznia 1931 r. Zgłoszenia skierować do Dyrekcji szpitala żyd. w Przemyślu ul. Szaszkiewicza 4045x

PRAKTYKANT z lepszego domu poszukiwany.— Zgłoszenia: Wächter, — Kraków, Miodowa 1. 1903g

POSAD POSZUKUJĄ

MŁODY, zdolny buchalter, korespondent polsko-niemiecki, z sześcioletnią praktyką i dobremi referencjami, poszukuje posady, może też na prowincji. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Merkur“. 4047x

BUCHALTER—bilansista zakłada księgi, sporządza bilanse, przeprowadza organizacje i załatwia wszelkiego rodzaju prace, wchodzące w zakres księgowości. Wymagania skromne. Zgłoszenia pod „Zaufany“ do Adm. „N. Dziennika“. 1899g

PRAKTYKANT biurowy z ukończoną szkołą handlową poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Sumienny“. 1892g

SPRZEDAŻ

KORZYSTNA okazja! Interes jubilerski, istniejący od 100 lat, z powodu śmierci właściciela od zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość u p. Natowiczowej, Bochnia.. 1893g

TRAN świeży, najlepszy, nadszedł. Ceny konkurencyjne. Drogerja Schapsensona, Plac Nowy — Estery 16 1873g

RYDZE kiszone ładne, w beczułkach, około 5 kg za Zł. 13, marynowane za Zł. 16. Grzyby suszone ładne po Zł. 12 za 1 kg. Bryndza prawdziwa owcza w beczułkach 5 kg za Zł. 13 — wysyła franco za pobraniem pocztowem — Pinkas Sumer, Kosów, koło Kołomyji. 1897g

Wypożyczalnia książek
CZYTELNIA NAUKOWA I BELETRYSTYCZNA
w Krakowie, ul. Św. Jana 8.

Liepmann — Der Friede brach aus.
Mussil — Der Mann ohne Eigenschaften.
Fletcher — Lösegeld für London.
Landsdorf — Die Vielen und die Eine.
Istrati — Michail.
Bylow — Denkwürdigkeiten. II. Band.

Wytwórnia robót ręcznych
Sali Gronnerówny w Makowie (Małop.)

wykonuje pierwszorzędnie wszelkie roboty ręczne, w zakres haftów wchodzące, a to: wyprawy ślubne, firanki, kapy, pościele i t. d. po cenach bardzo przystępnych. 3885x

ZAKOPANE
„PRZYSTAN“ droga do Białego
Telefon 273. **Pensjonat** A. Rumeldowej
przyjmuje zamówienia na pokoje na zimę.

ZAKOPANE Telef. 382 **ZAKOPANE**
Znany pierwszorzędny pensjonat rytualny
כשר **„DWOREK“** כשר
JÓZEFA EHRLICHA
trzy minuty od stacji kolejowej, poleca pokoje komfortowe, werandy oszklone i otwarte. — Kuchnia wykwintna. 4032s



Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927. — Zastępca na m. Kraków: S. Goldstein, Kraków, Józefińska 30. — Zastępca na Małopolskę: H. Gleicher, Tarnów

LOKALE

NA PRYNCYPALNEM miejscu w Bielsku jest do oddania od 1-go stycznia 1931 lokal sklepowy za czynszem miesięcznym — Wiadomość. Maurycy Absler, Bielsko, ul. 3-go Maja 9. 1906g

LOKAL frontowy przy ul. Krowoderskiej do odstąpienia. Wiadomość w Adm. „N. Dziennika“ pod „A. B. C.“ 1879g

3 DO 5 POKOJOWEGO mieszkania z komfortem poszukuję; okolica: Grodzka, Stradom, Gertrudy, Dietla. — Zgłoszenia pod „Mieszkanie“ do Admin. „N. Dziennika“. 1882g

MIESZKANIE
4 i 5 pokojowe z największym komfortem do wynajęcia od zaraz. Plac Kossaka 4. Telefon 152-55 4049

DO WYNAJĘCIA mieszkanie trzechpokojowe z pełnym komfortem: Kraków, Powiśle 10. Wiadomość u dozorcy. 4017ch

POKÓJ frontowy dla 1—2 panów: Sternberg, Dietla 59. 1891g



DWA POKOJE słoneczne, frontowe, umeblowane, do wynajęcia od 15 b. m. Zgłoszenia: Danielowa, Długa 33. III. piętro. 1884bp

RÓŻNE

KAMERA, skład aparatów i przyborów fotograficznych — wykonuje wszelkie roboty amatorskie — tego samego dnia Kraków, ul. Szewska 27 telefon 12298. 1006x

POZNAŃSKI Józef unieważnia zgubioną legitymację Kasy Chorych w Krakowie. 1867g

PRZYJMUJĘ do szycia — szlafroczki i sukienki dziecinne, oraz bieliznę. Zgłoszenia: Długa 33, III. piętro, drzwi środkowe. 1883bp

ZGUBIONO książeczkę Kasy Chorych na nazwisko: Henryk Taubman.

ZDROJOWISKA

ZAKOPANE. Pensjonat „Uciecha“, Kasprusie, telefon 337, poleca ciepłe, słoneczne pokoje z werandami, woda bieżąca zimna i ciepła, łazienki, kuchnia wykwintna, ceny przystępne. 3936er

ZAKOPANE
Hotel i Pensjonat **„GRANIT“** E. Stambergera,
Telefon 278. Po gruntownem odnowieniu poleca pokoje z pełnym komfortem na zimę. — Ceny przystępne.

Największy wybór w jedwabiach
i wełnie po cenach najniższych poleca
B. W. Wechsler, Stradom 1



Przyjechała z Francji po raz pierwszy do **Krakowa** znana światowa Francuska
CHIROMANTKA i FIZJONOMISTKA
L. LISINIORE
Z Wiednia uzyskała 1.500 pisemnych podziękowań. Przyjmuje od 13 do 19-go grudnia, Stradom 11. Hotel Londyński, pokój Nr. 5 od 3 do 5Zł.

Z zagranicy przywiozłam nowe **MODELE PASÓW**
princesowych, biodrowych, napierśników oraz na ciążę i poporodowe. — Wyrabiam takowe po znacznie zniżonych cenach. — Długoletnia znana pracownia
„GRACJA“, KRAKÓW, UL. SZEWSKA 6
TELEFON Nr. 107-96

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż z dniem 25 listopada 1930 r. otworzyłem pierwszorzędną

כשר **RESTAURACJĘ** כשר
pod zarządem p. Weinfeldowej
z Wędliniarnią i Barem, przy ul. Gertrudy 6
Hotel Monopol. (obok Kina Wandy)

Wydaję obiady z 4-ch dań po Zł 2·—, z drobiem po Zł 2·50. Ryby po żydowsku codziennie. — Żywieckie piwo beczkowe. — Wydaję również obiady do domu Przyjmuję zamówienia na wesela, bankiety, zebrania towarzyskie i t. p. po bardzo niskich cenach. Gabinety klubowe i towarzyskie. W niedzielę i środę flaczki z kiszką. — Prosząc Szan. P. T. Publiczność o liczne odwiedziny, kreślę się z poważaniem
E. Eichenbaum vel Seitner

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow.	miesięczn.	Zł. 6'00,	kwartal.	Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu	„	„ 6'20	„	„ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	„	„ 6'60	„	„ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową	„	„ 10'60	„	„ 30'00

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana

12

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

WYDANIE III. R.

Rok XIII. Kraków, wtorek 16 grudnia 1930 Nr. 333

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89 Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ...

Błędne koło na odcinku kredytu

Bez kredytu niema handlu. To nie przesada. Gdyby nie kredyt, obroty zmniejszyłyby się do minimum. Mimoto dziś o kredycie nikt nie wyraża się dobrze, bo każdy ma „cierpkie" doświadczenia, a wszelkie zalecenia, lepiej czy gorzej wykonywane, dla uchronienia się od „cierpkich" doświadczeń — zawiodły.

Bankier twierdzi, iż rynek pieniężny jest płynny, gdy się jednak o nowych interesach kredytowych z nim mówi, to oczywiście bankier oświadczy, że niema pieniędzy, czyli, że rynek jest : nie jest płynnym lub poprostu wyraźnie mówiąc: boi się, bo już się sparzył na kiepskich interesach. To samo stwierdzi hurtownik i przemysłowiec, o ile mowa o kredycie dla detajlisty. Detajlista bez kredytu kupować nie może, bo niestety detajlista stał się u nas tym dobrodziejem, który finansuje konsumcję. Skoro konsument żyje nad swój stan, antycypując swe przyszłe dochody na zakupy, na któreby go normalnie stać nie było, a skoro i nie zawsze konsument może lub ma dobrą wolę dotrzymania do samego końca swych płatności, to jeden zarywa lub łamie drugiego. Nie płaci konsument, zatem żąda dłuższego kredytu detajlista, by przez dłuższy kredyt pokryć swe manka, spowodowane wskutek braku zapłaty ze strony zalegającego konsumenta. Jeśli się skraca detajliście termin kredytu, to wówczas jego wypłacalność oczywiście się zmniejsza.

Doświadczyliśmy tego w latach ostatnich tak często, że nie może co do tego być najmniejszych wątpliwości, że wina leży w fakcie finansowania konsumcji przez detajlistów. Hurtownicy i detajliści, przemysłowcy i zagraniczni eksporterzy stracili i dlatego szukają za nowemi metodami, które ochroniłyby ich od strat. Zalecano metody, które miały doprowadzić do tego celu w najtańszy sposób. Metodą tą miała być „Czarna lista" tych co dopuszczają swe weksle do protestów, dają się skarżyć, egzekwować itd. Te czarne listy minimalne dały korzyści. Bo już po zaprowadzeniu tych list przez Bank Polski, przez Związki Wierzycieli, przez biura informacyjne notowano większe i tem boleśniejsze bankructwa takich firm, które płaciły i do skarg nie dopuszczały.

Gdyby utworzono z tych wszystkich „Czarnych list" dokładny spis i dodano jeszcze firmy niewypłacalne wobec Skarbu, to okazałoby się, że zachodzi konieczność ułożenia list... tych, co są jeszcze wypłacalni. Zaszłaby wówczas jeszcze konieczność stwierdzenia, jak wogóle ustalić można z absolutną pewnością wypłacalność. Fachowcy w tej materji, tj. biura informacyjne, widzą najpewniejszą metodę w tem, że biura powiernicze po zbadaniu bilansów stwierdzić mogłyby czy dana osoba poszukująca kredytu jest w stanie wypłacalnym. Jeżeli nawet instytucje powiernictwa w Stanach Zjednoczonych, Anglji, Niemczech, tak się dobrze wprowadziły, to jednak w stosunkach naszych mogą tylko liczyć na bardzo ograniczony krąg interesów. Księgi prowadzi wszak tylko nie wielu kupców, a przecież szafują u nas kredytami tak przemysłowcy jak i hurtownicy niekiedy z tak zadziwiającą lekkomyślnością, że dziwić się wypada, jak to normalnie byłoby do pomyślenia. Wypadki, gdzie detajlista konfekcjonarjusz winien handlarzowi sukna 50,000 zł., nie należą do wyjątków. Nie inaczej dzieje się w innych branżach, gdzie pożycza się detajliście towarów spożywczo-korzennych na kilka tysięcy złotych z jednej ręki, chociaż naocznie przekonać się można, że jego zapasy towarów są nikłe, obciążenia podatkowe wielkie, że istnieje jedynie tylko dobra wola, chęć do egzystencji, pilność, pracowitość, i to jest cały majątek danego kupca, a to co uzyskał w formie kredytu towarowego, nadal rozpożycza konsumentom.

Źródłem tego błędnego koła jest bezsprzecznie życie nad stan. Skoro przemysłowiec, dla pokrycia swego budżetu fabrykującego i kosztów stałych widzi właściwą drogę tylko w większej, racjonalniejszej produkcji, to zby tu tej zwiększonej produkcji dokonać tylko może przez koncesje na punkcie kredytu. Większy i dłuższy kredyt ze strony przemysłowca powoduje analogicznie hurtownika do forsowania zbytu przez większy kredyt i dłuższy termin zapłaty dla detajlisty.

Należymy jednak do krajów o małej konsumcji, a zatem stwarza taki stan tylko chwilową ulgę. Zwiększa się konsumcja tylko raz, i to w czasie, gdy konsument czyni zakupy na raty, na dłuższe terminowe spłaty. Taki konsument już na cały szereg miesięcy lub lat wyklucza się z okręgu normalnych obrotów w handlu. Hurtownik, który przeładuje raz detajlistę, może raz lub drugi uzyska zapłatę, i to nie zawsze łatwo, końcem takich forsowań musi być jednak niewypłacalność detajlisty. Jak długo w stosunku do normalnych obrotów d o c h ó d detajlisty nie pokrywa jego wydatków i kosztów utrzymania, tak długo sama wiara w jego dobre chęci nie wystarczy. Kapitału nie oszczędza dziś z dochodów kupiec i to już za pewnik przyjąć można, że dotyczy to zarówno hurtownika jak i detajlisty. Śmiesznem jest przypuszczenie, w chwili, gdy protesty dochodzą w grupie rolniczej do 24 procent, że handel od jutra już będzie się rozwijał w dobrej konjunkturze. Czeka nas w najlepszym razie, po przejściu najbliższej bardzo biednej zimy, czasokres depresji, która może po latach powoli minie. Za dużo kapitału zniszczył już kryzys, zbyt duże zubożenie konsumentów i producentów małorolnych już nastąpiło, by można nawet marzyć o czasach średniej konjunktury. Zmieni się zapewne nie jedno pojęcie, nie jeden uparty sposób myślenia zbankrutuje do czasu poprawy sytuacji gospodarczej. Budowano na piasku, burza pokazała, że taka budowa nie potrafi burzy przetrzymać.

Mówiliśmy, że niema handlu bez kredytu i dlatego źródło kredytu nie może nadal pozostać zachwaszczonem, jak ono jest obecnie. — Musi detajlista powoli rezygnować z udzielania konsumentowi kredytu. Musi się detajlista ograniczyć do zakupów koniecznych i zupełnie nie zwracać na to uwagi, że towar podrożeje. Czasokres drożenia, a zatem konjunktury, nie jest w żadnym razie obecnie na porządku dziennym. Upłynnienie kapitału musi nastąpić a stać się to może, przez zmniejszenie się zapasów w handlu detajlicznym. Częściej zakupywać, starać się zakupywać za tańszą cenę, na kondycjach bodajże gorszych, t. z. krótszych a kalkulować po kupiecku i nie na oko, większe to przyniesie detajliście korzyści materjalne, jak obecny system, doprowadzający warsztat detajlisty do bankructwa. Przez ogędniejszy system zakupów będzie detajlista mniej narażonym na bankructwo, jak przez utrzymywanie na składzie wielkich zapasów towarów, które nie mogą na zbyt rychły liczyć, bo najbliższe miesiące są w całym cyklu obecnego kryzysu bodajże najgorsze. Będzie brak gotówki, jakiego już dawno nie odczuwano, będzie zmniejszony utarg, bo rolnik zupełnie zawieść musi, a położenie ludności w miastach też na różach nie jest usłane. Jeszcze zupełnie ceny gotowych produktów nie ustosunkowały się do cen surowców, o ile nawet ceny surowców już nie spadną więcej. Zatem detajlista ma przed sobą drogę daleką do konjunktury, a kto się chce łudzić, zapłaci swą egzystencją. Ceny spaść muszą, tu nawet Lewiatan i opieka karteli nie potrafi tej lawiny, która dotknęła ceny na rynku surowców, zatrzymać przed cenami za gotowe produkty.

Rafał Pfeffer

Prolongata cofniętych koncesyj alkoholowych

W sprawie przedłużenia terminu likwidacji cofniętych koncesyj na detaliczną sprzedaż napojów alkoholowych do dnia 30 czerwca 1931 r., minister skarbu w dn. 12 bm. wydał wszystkim Izbom skarbowym następujące zarządzenie:

„W związku z upływającym 31 bm. terminem prolongat likwidacyjnych cofniętych koncesyj na detaliczną sprzedaż napojów alkoholowych, ministerstwo skarbu upoważnia Izbę skarbową do udzielania dalszych prolongato likwidacyjnych na I półrocze 1931 r. na warunkach okólnika z dnia 18 czerwca 1930 r. L. D. VI. 4692 (Konc) 30; co do tych detalicznych sprzedawców napojów alkoholowych, których skargi na orzeczenie ministerstwa skarbu w przedmiocie cofnięcia względnie odmowy wydania koncesyj zostały już, jako prawnie nieuzasadnione, oddalone przez Najwyższy Trybunał Administracyjny, prolongata może być przez prezesa Izby skarbowej udzielona wyjątkowo, w wypadkach na szczególne uwzględnienie zasługujących".

Niezadawalający przebieg rokowań
Agencji Żydowskiej z rządem MacDonalda

Londyn 14. 12. ŻAT. Jak donosi „Jewish Chronicle", przebieg rokowań między rządem a przedstawicielami Agencji Żydowskiej jest niezadowalniający. Z dnia na dzień okazuje się coraz wyraźniej, że albo nic, albo bardzo mało istotnego dało się osiągnąć w dotychczasowych pertraktacjach. Po wyborach w Whitechapel dało się zauważyć, że w sferach rządowych znikł niepokój odnośnie do kwestji palestyńskiej. Okazuje się też, że odnośnie do pożyczki dla ożywienia kolonizacji rolnej w Palestynie wysuwa minister skarbu Snowden poważne zastrzeżenia, wobec czego istnieje obawa, że Rada gabinetowa nie zatwierdzi tych kredytów.

ŻAT. dowiaduje się, że w kołach angielskiej federacji sjońskiej panuje wielkie niezadowolenie z dotychczasowego przebiegu rokowań z rządem. Aczkolwiek gwałtowne zerwanie rokowań uważane jest za niewłaściwe w obecnej chwili, to jednak koła kierownicze federacji są zdania, że Egzekutywa winna podjąć obecnie energiczną kampanję polityczną przeciw rządowi, a w szczególności przeciw ministrowi kolonji Passfieldowi. Akcja ta ma być jednak prowadzona w takich granicach, by wynikało jasno, że nie godzi ona w Wielką Brytanję, lecz jedynie skierowana jest przeciw rządowi Labour Party.

Włodzimierz Żabotyński w Krakowie

Wczoraj w południe przybył do Krakowa Włodzimierz Żabotyński dla wygłoszenia zapowiedzianego odczytu n. t. „Jaka jest nasza wina i jaki jest punkt wyjścia". Dla powitania znakomitego gościa zebały się na peronie i przed budynkiem dworca liczne tłumy publiczności i młodzieży żydowskiej. Na peronie ustawił się umundurowany oddział młodzieży rewizjonistycznej. W chwili wjazdu pociągu zabrzmiały dźwięki pobudki. Żabotyński przywitał się z członkami komitetu obywatelskiego oraz oddziałem młodzieży, poczem w towarzystwie pdzewodniczącego komitetu prezesa Egzekutywy sjońskiej dra Schwarzbarta opuścił dwodzec wśród gromkich okrzyków na jego cześć.

Wieczór w wypełnionej po brzegi sali Starego Teatru odbył się odczyt Żabotyńskiego. Znakomitego gościa powitał p. Orenstein imieniem wszystkich ugrupowań rewizjonistycznych w Krakowie, oraz dr. Schwarzbart imieniem Egzekutywy Organizacji Sjońskiej zach. Małopolski i imieniem obywatelskiego komitetu przyjęcia. Po powitaniach Włodzimierz Żabotyński wygłosił swój niezwykle interesujący referat, którego obszerne streszczenie podamy w jednym z najbliższych numerów. Tłumnie zebrana publiczność zgotowała Żabotyńskiemu gorącą owację.

Klęska powstańców hiszpańskich

Paryż 14. 12. PAT. Agencja Havasa podaje za źródeł prywatnych następujące wiadomości o wypadkach w Hiszpanji: Ubiegłej nocy powstancy posuwali się w kierunku Ayerbe i zamierzali okopać się w dolinie, lecz w pobliżu Sluelvao natknęli się na idące z Huesca i Sargossy wojska rządowe, którym towarzyszyło 8 bateryj artylerji, Artylerja zaczęła ostrzeliwać powstańców, dziesiątkując ich, tak, że po upływie pół godziny powstańcy pierzchnęli w popłochu. Wojska rzadowe otoczyły oddziały powstańców, które na polu bitwy pozostawiły około 20 zabitych, wielu rannych, samochody ciężarowe oraz znaczne zapasy broni i amunicji. Przywódca powstańców wzięty został do niewoli. W szeregach powstańców znajdowało się trzech kapitanów i wielu podoficerów. Po skończonej bitwie wojska rządowe wmaszerowały w kierunku Ayerbe i Jaca celem ostatecznego stłumienia buntu. Liczni powstańcy cywilni i wojskowi schronili się w góry przed nastepującemi wojskami.

Oficerowie, studenci i profesorowie na czele powstańców

Madryt 14. 12. PAT. Agencja Havasa donosi z wiarygodnego źródła, że wczoraj o godzinie 8 rano w pobliżu miejscowości Esgueva, wojska regularne zaczęły ostrzeliwać z dział poswtańców, którzy rozpierzchli się. Jedynie trzech oficerów pozostało na placu boju, wznosząc okrzyki: „Niech żyje rewolucja!" Zostali oni wzięci do niewoli i postawieni będą przed sądem wojennym. Wojska regularne nie poniosły żadnych strat, natomiast wśród powstańców zostało 2 zabitych, i 9 rannych, przypuszczają jednak, że faktycznie liczba zabitych i rannnych była większa, niż podają w tej informacji. Wśród powstańców cywilnych znajdowali się m. in. studenci z Saragossy i Madrytu, a także i profesorowie uniwersytetu madryckiego.

Paryż 14. 12. PAT. Według doniesień z Madrytu z Pampeluny wyruszyły wczoraj wieczorem dalsze posiłki celem stłumienia akcji powstańczej. Krążą pogłoski, iż oficerowie, którzy walczyli w szeregach powstańców i zostali wzięci do niewoli mieli być wczoraj rozstrzelani.

Strajk generalny w Saragossie

Madryt 14. 12. PAT. Minister spraw wewnętrznych oświadczył przedstawicielon prasy, że rozmawiał telefonicznie z gubernatorem cywilnym Saragossy, który oświadczył, że wśród warstw robotniczych panuje nastrój niepokoju. Pewna ilość robotników strajkuje. Wedle informacyj agencji Havasa ze źródeł prywatnych, w Saragossie wybuchł strajk powszechny.

Marszałek Piłsudski zwiedzi Palestynę?

Warszawa, 14. 12 (Tel. wł.) „Hajntige Najes" przynosi pogłoskę, jakoby marsz. Piłsudski zamierzał podczas swej rychłej podróży na Maderę udać się także do Palestyny i Egiptu. W Palestynie miałby marsz. Piłsudski zwiedzić miejsca święte i kolonje żydowskie, przyczem odbyłby konferencję z Wysokim Komisarzem sir Chancellorem. Czy doniesienie powyższe odpowiada prawdzie narazie niewiadomo.

Trzy zamachy dynamitowe w Mysłowicach

Katowice. 14. 12. PAT. Dnia 12 grudnia o godzinie 23.15 nieznani sprawcy podrzucili w ogrodzie mieszkania dyrektora kopalni „Mysłowice" Breyera dwa granaty ręczne. Wybuch tych granatów nie wyrządził żadnych szkód. Dnia 13 bm. o godz. 1.15 nieznani sprawcy spowodowali pod mieszkaniem urzędnika kopalni „Mysłowice" Reissa wybuch naboju dynamitowego, używanego w kopalniach, przyczem wskutek eksplozji wybite zostały zsyby. Wobec pojawienia się w „Katowitzer Zeitung" z dnia 12 grudnia notatki o zamierzonem zwolnieniu z kopalni „Mysłowice" 700 robotników zachodzi podejrzenie, że sprawcami czynów dokonanych mogą być zagrożeni redukcją robotnicy. W dniu wczorajszym również o godzinie 1.20 podłożono nabój dynamitowy pod okna sali posiedzeń „Schulvereinu" w Mysłowicach. Wskutek wybuchu zostało wybitych 6 szyb w oknach oraz wyrwane zostały okiennice. Na miejscu zamachu znaleziono jeszcze jeden nabój z lontem i kapiszonem. Ofiar w ludziach nie było. Domy mieszkalne należące do kopalni zabezpieczono, a za sprawcami wszystkich trzech zamachów wdrożono energiczne dochodzenia. Na skutek zarządzeń władz bezpieczeństwa dochodzenia prowadzi osobiście naczelnik urzędu śledczego komendy policji województwa śląskiego.

Niezwykłe samobójstwo uczonego we Lwowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. 14. 12 (T.) Niezwykłe poruszenie w mieście wywołało dziś samobójstwo profesora inżynierji lądowej na Politechnice lwowskiej inż. Drexlera Prof Drexlera znaleziono w południe w jego mieszkaniu martwego, powieszonego u klamki na sznurze pyjamy Powodu rozpaczliwego kroku szukać należy w melancholijnem usposobieniu uczonego Śp. prof. Drexler był jednym z najwybitniejszych urbanistów polskich, twórcą planów regulacyjnych m Lwowa, oraz stałym doradcą fachowym odnośnego wydziału magistratu lwowskiego. Ostatnio opracowywał plany regulacyjne Przemyśla i Stanisławowa Tragicznie zmarły uczony osierocił żonę, znaną śpiewaczkę operową Drexler- Pasławską i córkę. Żona śp. prof. Drexlera bawi obecnie na gościnnych występach w Toruniu.

Rumunja uzyskuje pożyczkę

Wiedeń, 14. 12 PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Paryża: Słychać, że rokowania w sprawie pożyczki dla Rumunji w wysokości 30.000.000 dolarów na 7 i pół proc postąpiły znacznie i będą wkrótce pomyślnie zakończone. Słychać, że także i kapitał austrjacki bierze udział w tej pożyczce.

Masowe bankructwa banków w St. Zj.

Londyn, 14. 12 PAT. Z Nowego Jorku donoszą o zamknięciu wielu banków prowincjonalnych, wywołanem skutkiem masowego podejmowania depozytów. W Arytone (Pensylwanja) zamknięto „Farmers and Merchants National Bank", w Christopher (Illinois) zamknięto „Christopher State Bank", w Asheville (Karolina) zamknięto bank „Of West Asheville". Jest to piąty bank zamknięty w tej miejscowości w ciągu ostatnich trzech tygodni.

N. Jork, 14.12. PAT. Donoszą o zamknięciu jeszcze dwóch banków lokalnych w stanie Michigan i drugiego w stanie Indiana. Każdy z tych banków posiadał w depozycie około 500.000 dolarów.

Berlin. 14. 12. PAT. Oficjalna korespondencja partji chrześcijańsko-socjalnej ogłasza artykuł, domagający się przeprowadzenia zmian na stanowisku ministra spraw zagranicznych bezpośrednio po styczniowej sesji Rady Ligi. Następca ministra Curtiusa — podkreśla korespondencja — musi być „minister rewizji granic". Niezależnie od znaczenia jakie przedstawia dla Niemiec sprawa nowy niemieckiej przeciw Polsce, o wiele ważniejszym jest odpowiedni wybór osobistości na stanowisko przyszłego ministra spraw zagranicznych. którego zadaniem będzie przeprowadzenie kampanji za rewizją granic — od powodzenia akcji za rewizją granic zależy los Niemców w Polsce bardziej, aniżeli od wyników styczniowej sesji Rady Ligi. W każdym razie w obecnej chwili sytuacji wewnętrzno-politycznej na stanowisku tem, w okresie rozstrzygającej kampanji rewizjonistycznej, nie może pozostawać człowiek przeciw któremu nagromadziło się tyle nieufności Nad tą sprawą kanclerz Bruening będzie musiał zastanowić się bardzo poważnie. P. Curtius może jechać do Genewy — ministrem rewizji nie może jednak pozostać i nie pozostanie.

Katowice, 14. 12 PAT. Pisma donoszą z Gliwic, że wczoraj odbyły się tam układy między przedstawicielami przemysłu węglowego a robotnikami Śląska niemieckiego w sprawie nowej taryfy płac w górnictwie. Układy nie dały żadnego rezultatu, ponieważ przemysłowcy domagali się obniżenia płac o 12 proc., wskazując na to, że dochody 1930 r. znacznie się obniżyły, a ceny węglas padły o 6 proc. Przedstawiciele robotników nietylko nie zgodzili się na obniżenie płac, ale zażądali jeszcze dodatkowego wynagrodzenia 70 fenigów za „szychtę" Powstały zatarg obejmuje około 50.000 robotników Przemysłowcy postanowili przekazać sprawę komisji arbitrażowej.

Kowno. 14. 12. PAT. Jutro wyjeżdża do Berlina referent ministerstwa spraw wewnętrznych Novakas aby wziąć udział w rokowaniach z Polską w sprawie incydentów granicznych.

Ciężkie tygodnie

(Od naszego korespondenta palestyńskiego)

Tel Awiw, w grudniu.

Sprawa bezrobocia w kolonjach żydowskich przybiera rok rocznie w stałych regularnie powracających okresach charakter ostrego kryzysu, prowadzącego niejednokrotnie do niepożądanych konfliktów pomiędzy pracodawcami a robotnikami. W gruncie rzeczy są okresy bezrobocia w kolonji zjawiskiem mniej lub więcej normalnem, ileże praca w kolonjach zwłaszcza judejskich z ich głównie plantacyjną gospodarką jest pracą sezonową trwającą około ośmiu miesięcy w roku. Pozostałe cztery miesiące są miesiącami przymusowych wakacyj dla znacznej części robotników. Przy odpowiedniej organizacji i dobrej woli można oczywiście przedłużyć o ile możności sezon pracy i skrócić przerwy pomiędzy poszczególnemi okresami i w ten sposób umożliwić robotnikowi mniej więcej normalny byt. Faktycznie zaobserwować można było w latach ostatnich znaczny postęp w tym kierunku. Niemniej pierwsze miesiące zimowe należą rokrocznie mimo jaknajusilniejszych starań do najtrudniejszych. Ilość bezrobotnych wzrasta w gwałtownych i niebezpiecznych rozmiarach. poczem z nadejściem okresu żniwa pomarańczowego ustępuje bezrobocie miejsca okresowi gorączkowej pracy będącej w stanie nietylko zatrudnić wszystkich robotników. lecz domagającej się nadto nowego kontyngentu sił roboczych.

Okres poprzedzający sezon zbioru pomarańcz jest już tradycyjnym wprost okresem zaburzeń i zawieszek w kolonjach żydowskich. Stale wraca na porządek dzienny dyskusja odnośnie do pracy żydowskiej i stale dają się słyszeć stereotypowe wprost argumenty kolonistów, iż praca żydowska jest zbyt droga. lub gdy argument ten zostanie zbity. nie brak wymówek, iż zatrudnianie żydowskich robotników zależy od zgody arabskich kupców pomarańcz, do których wedle kontraktu należy zbiór plonów. Gdy spór poczyna przybierać zbyt poważny charakter i dochodzi do wykroczeń po obu stronach i konieczna staje się interwencja policji. rozpoczynają się rokowania przy pośrednictwie instytucji narodowych, poczem spór kończy się zazwyczaj w porze najgorętszej pracy, gdy kwestja zatrudnienia bezrobotnych stała się już bezprzedmiotową, po ogólnem wyrażeniu nadziei, iż na przyszły rok zapewnią koloniści w kontraktach sprzedaży pracę dla robotników żydowskich.

Tak sprawy stały przed rokiem i przed dwoma. Spodziewać się należało, iż wypadki ostatniego roku wpłyną na unormowanie się wzajemnych stosunków, zwłaszcza, iż w porównaniu z ubiegłymi latami nastąpiła w bieżącym roku znaczna zmiana w warunkach. Po wielu próbach udało się robotnikom tak zorganizować pracę, iż możliwem się stało wprowadzenie systemu akordowego, a tem samem zmniejszyło się znacznie napięcie pomiędzy kosztami pracy żydowskiej a arabskiej. Ponadto utracili w ubiegłym roku pośrednicy w handlu pomarańczami znaczne sumy, tak, iż okazali w bieżącym roku znaczną powściągliwość w zawieraniu kontraktów kupna zbiorów, a temsamem odpadł argument, iż koloniści pozbawieni są wpływu na dobór robotników. Wreszcie rok bieżący jest pierwszym rokiem, w którym nowe plantacje założone przed pięciu laty poczęły dawać plony, tak. iż ilość spodziewanych zbiorów jest większa niż w ubiegłym roku. jakkolwiek na razie jeszcze w niezbyt wysokiej mierze. Mimo tych zmian które winny były wypaść na korzyść pracy żydowskiej widocznem jest iż grożące niebezpieczeństwo nowych sporów i skandali nie zostało zażegnane. Jakkolwiek sezon pracy zbliża się wielkimi krokami, bezrobocie wśród robotników żydowskich w kolonjach wzrasta z dnia na dzień. Instytucje narodowe (Waad Leumi) pospieszyły z interwencją, lecz narazie bez jakiegokolwiek skutku. Toteż wzburzenie umysłów wśród robotników żydowskich przybiera groźne rozmiary i lada dzień zakończy się może groźnym wybuchem. Zwłaszcza krytycznem stało się położenie w Petach Tikwie i Ness Zionah. gdzie ilość bezrobotnych jest stosunkowo największa. W Ness Zionah zwrócili się bezrobotni do przedstawicieli kolonistów z żądaniem pracy, tę zaś sposobność wykorzystała policja, by zaaresztować kilku członków delegacji, jakkolwiek nie dali oni żadnego po temu powodu. Prawdopodobnie pragnie rząd w ten sposób zadokumentować, iż nie zezwoli na żadne zakłócenie spokoju.

Należy się spodziewać, iż i w bieżącym roku zakończy się tradycyjny ten konflikt pokojowo. Niemniej na razie zbierają się na horyzoncie palestyńskim groźne chmury, tem groźniejsze, iż wszelki spór wewnętrzny musi odbić się ciężko na całym jiszuwie, dla którego zawieszenie wszelkich walk i sporów w obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej jest jednym z najważniejszych postulatów chwili. Toteż nie należy omieszkać żadnych kroków, by środkami argumentów i perswazji, lub też jaknajwiększego nacisku opinji publicznej na wypadek gdyby te pierwsze zawieść miały, złamać opór kolonistów, który uważać należy nietylko za bezpodstawny, lecz także za bezsensowny i z narodowego punktu widzenia za w najwyższej mierze niebezpieczny. **Z. L.**

EMIL LUDWIG

Przyjaciele ludzkości

Forel

Tam gdzie Rodan zbliża się do jeziora Genewskiego, na prawym brzegu na stoku winnicy, bawiło się kilku chłopców u stóp małego domku szwajcarskiego. a ponieważ szukaliśmy w tej miejscowości, sędziwego filozofa, nie było trudno rozpoznać rysy badacza w jednym z dzieciaków, który już na pierwszy rzut oka inną zdradzał krew niż jego koledzy. W górze wyszedł nam naprzeciw 80-letni staruszek: mała całkiem skrzywiona postać, lecz o silnych członkach, wskutek apopleksji nawpół sparaliżowana, ale jeszcze dobrze trzymająca się na nogach. Zbliżył się ku nam w kamizelce i rękawach od koszuli, podał nam ruchliwą jeszcze dłoń i zaprosił nas z lekką niecierpliwością do pokoju.

— Proszę wybaczyć nasze spóźnienie, powiedziałem — mieliśmy mały defekt.

Przerwał i popatrzył na mnie wielkiem wilgotnem spojrzeniem, które przeniknęło mi serce, uczynił odsuwający ruch ręką i rzekł szorstko:

— Laissons les formalites. Je suis Pantheiste (Zostawmy te formalności. Jestem panteistą).

Byłem wstrząśnięty. Oto człowiek. który nie miał czasu ani ochoty do formalności, lecz spiżowym krokiem przystępował bezpośrednio do problemu, który jego i, jak przypuszczać miał prawo, także obcego przybysza poruszał. Nigdy żaden, najbardziej nawet przeciążony człowiek interesów lub mąż stanu nie narzucał mi zaraz w pierwszej minucie z taką siłą tematu rozmowy, jak ten uczony starzec — i to pozostało też najsilniejszym momentem wizyty.

August Forel oznacza dla mnie symbol ducha epoki, którą on wyprzedza — Forel, który z lekarza i badacza stał się pacyfistą i reformatorem z największego znawcy mrówek socjalistą, a wszystko z bezpośrednią konsekwencją. Wszystko co napisał — a katalog, który nam pokazał, zawiera przeszło trzy tysiące numerów — wydaje się rozpływać w rozmaite dziedziny, a przecież wytrysło z tego samego praktycznego idealizmu, logicznie jedno z drugiego. przeniknięte jednem i temsamem gorejącem, raczej chłodnem, równocześnie jednak gwałtownem pragnieniem służenia swym bliźnim

Na górze, w swej grocie, przez którą napozór zamglony krajobraz prowadził nas z pewnością siebie przewodnika alpejskiego, w tych trzech małych, książkami i papierami przeładowanych pokojach ma się zrazu wrażenie, że się jest nie w warsztacie uczonego, lecz agitatora. Ze ścian krzyczą bowiem we wielkich kolorowych literach ostrzegawcze, przez niego ułożone i kolportowane plakaty przeciw pijaństwu i przeciw wojnie. Między niemi wyzierają ze starych ram głowy Goethego, Haeckla, Virchowa, tam znowu przymocowana jest szpilką wspaniała głowa Mazziniego, dalej generał armji zbawienia Booth i jeszcze parę głów pokrewnych. Całkiem z pod spodu wyciąga starzec jedną z książek:

— Oto jest pierwszy podręcznik o mrówkach. który czytałem Miałem dziesięć lat, matka moja grała ciągle na fortepianie, to mnie nudziło Ale był u nas przyjaciel domu, ten posłał jej tę książkę, której nikt w domu nie oglądał. Z niej zapoznałem się z mrówkami

Szybkiemi nieco pochyłemi krokami zbliża się do innej góry papierów: „A tu znowu. to pierwsza moja własna książka. Musiałem ją nazwać „szwajcarskim" podręcznikiem o mrówkach, bo rozpisano właśnie konkurs na książkę szwajcarską. Na tej podstawie zostałem profesorem, miałem wtedy 24 lat. Tam, widzi pan, stoją inne tomy, we wszystkich możliwych językach. Zbiory moje sprzedałem do Genewy, aby zabezpieczyć moją żonę. Tu w tyle stoją tylko jeszcze dwie szafy z kilkoma rarytasami. Tu ma pan największą mrówkę na świecie. A tam jest kilka unikatów. Jeśli pan przestudjuje to czterotomowe dzieło, to pan pojmie, że rozsądniejszych meżów stanu nad mrówki niema na ziemi. Powinniśmy tylko to naśladować, co one robią. Tu ma pan broszurę o Stanach Zjednoczonych świata. A tam publikacje przeciw alkoholowi Pije pan? Trochę? To są najgorsi. Zaprzestań pan zupełnie, to przecież rujnuje połowę ludzkości!"

Kiedy tak z pochylonemi plecami jak krasnoludek hałasował wśród dokumentów swego życia, wybijał się ciągle ton jego szorstki i zdecydowany O nic nie pytał, zaledwie przysłuchiwał się odpowiedzi Niezwykle skomplikowana machina, która wydawała się bardzo pojedynczą a przez pół wieku wywierała swój wpływ na świat zdawała się oto zbliżać ku swemu kresowi, ciągle jeszcze działając. Albowiem dał nam na pożegnanie pół tuzina broszur, niektóre obejmujące tylko dwie stronice wszystkie pisane w najprostszy sposób dla sfer robotniczych, a przecież skoncypowane przez ten sam mózg, który ugruntował specjalną dziedzinę wiedzy i był doktorem honorowym wielu fakultetów

Kiedy się rozstaliśmy. pozostał w kurytarzu, a gdy po paru schodach nie słyszałem więcej szurgotu jego pantofli. przypuszczałem że stoi jeszcze na górze i odwróciłem się. aby mu się jeszcze raz ukłonić; wówczas wzrok mój spotkał się znowu z owem wielkiem wilgotnem spojrzeniem zwierzęcia. którem na nas przy powitaniu spoglądał Potem odwrócił się i wpełzł napowrót do swej jaskini. — przez błyskawicę ugodzony przyjaciel ludzkości.

Niezadawalający przebieg rokowań

Agencji Żydowskiej z rządem MacDonalda

Londyn 14. 12. ŻAT. Jak donosi „Jewish Chronicle“, przebieg rokowań między rządem a przedstawicielami Agencji Żydowskiej jest niezadowalniający. Z dnia na dzień okazuje się coraz wyraźniej, że albo nic, albo bardzo mało istotnego dało się osiągnąć w dotychczasowych pertraktacjach. Po wyborach w Whitechapel dało się zauważyć, że w sferach rządowych znikł niepokój odnośnie do kwestji palestyńskiej. Okazuje się też, że odnośnie do pożyczki dla ożywienia kolonizacji rolnej w Palestynie wysuwa minister skarbu Snowden poważne zastrzeżenia, wobec czego istnieje obawa, że Rada gabinetowa nie zatwierdzi tych kredytów.

ŻAT. dowiaduje się, że w kołach angielskiej federacji sjońskiej panuje wielkie niezadowolenie z dotychczasowego przebiegu rokowań z rządem. Aczkolwiek gwałtowne zerwanie rokowań uważane jest za niewłaściwe w obecnej chwili, to jednak koła kierownicze federacji są zdania, że Egzekutywa winna podjąć obecnie energiczną kampanję polityczną przeciw rządowi, a w szczególności przeciw ministrowi kolonji Passfieldowi. Akcja ta ma być jednak prowadzona w takich granicach, by wynikało jasno, że nie godzi ona w Wielką Brytanję, lecz jedynie skierowana jest przeciw rządowi Labour Party.

Włodzimierz Żabotyński w Krakowie

Wczoraj w południe przybył do Krakowa Włodzimierz Żabotyński dla wygłoszenia zapowiedzianego odczytu n. t. „Jaka jest nasza wina i jaki jest punkt wyjścia“. Dla powitania znakomitego gościa zebały się na peronie i przed budynkiem dworca liczne tłumy publiczności i młodzieży żydowskiej. Na peronie ustawił się umundurowany oddział młodzieży rewizjonistycznej. W chwili wjazdu pociągu zabrzmiały dźwięki pobudki. Żabotyński przywitał się z członkami komitetu obywatelskiego oraz oddziałem młodzieży, poczem w towarzystwie pdzewodniczącego komitetu prezesa Egzekutywy sjońskiej dra Schwarzbarta opuścił dwodzec wśród gromkich okrzyków na jego cześć.

Wieczór w wypełnionej po brzegi sali Starego Teatru odbył się odczyt Żabotyńskiego. Znakomitego gościa powitał p. Orenstein imieniem wszystkich ugrupowań rewizjonistycznych w Krakowie, oraz dr. Schwarzbart imieniem Egzekutywy Organizacji Sjońskiej zach. Małopolski i imieniem obywatelskiego komitetu przyjęcia. Po powitaniach Włodzimierz Żabotyński wygłosił swój niezwykle interesujący referat, którego obszerne streszczenie podamy w jednym z najbliższych numerów. Tłumnie zebrana publiczność zgotowała Żabotyńskiemu gorącą owację.

Klęska powstańców hiszpańskich

Paryż 14. 12. PAT. Agencja Havasa podaje ze źródeł prywatnych następujące wiadomości o wypadkach w Hiszpanji: Ubiegłej nocy powstańcy posuwali się w kierunku Ayerbe i zamierzali okopać się w dolinie, lecz w pobliżu Sluelvao natknęli się na idące z Huesca i Saragossy wojska rządowe, którym towarzyszyło 8 bateryj artylerji. Artylerja zaczęła ostrzeliwać powstańców, dziesiątkując ich, tak, że po upływie pół godziny powstańcy pierzchnęli w popłochu. Wojska rzadowe otoczyły oddziały powstańców, które na polu bitwy pozostawiły około 20 zabitych, wielu rannych, samochody ciężarowe oraz znaczne zapasy broni i amunicji. Przywódca powstańców wzięty został do niewoli. W szeregach powstańców znajdowało się trzech kapitanów i wielu podoficerów. Po skończonej bitwie wojska rządowe wmaszerowały w kierunku Ayerbe i Jaca celem ostatecznego stłumienia buntu. Liczni powstańcy cywilni i wojskowi schronili się w góry przed następującemi wojskami.

Oficerowie, studenci i profesorowie na czele powstańców

Madryt 14. 12. PAT. Agencja Havasa donosi z wiarygodnego źródła, że wczoraj o godzinie 8 rano w pobliżu miejscowości Esgueva, wojska regularne zaczęły ostrzeliwać z dział poswtańców, którzy rozpierzchli się. Jedynie trzech oficerów pozostało na placu boju, wznosząc okrzyki: „Niech żyje rewolucja!“ Zostali oni wzięci do niewoli i postawieni będą przed sądem wojennym. Wojska regularne nie poniosły żadnych strat, natomiast wśród powstańców zostało 2 zabitych, i 9 rannych, przypuszczają jednak, że faktycznie liczba zabitych i rannnych była większa, niż podają w tej informacji. Wśród powstańców cywilnych znajdowali się m. in. studenci z Saragossy i Madrytu, a także i profesorowie uniwersytetu madryckiego.

Paryż 14. 12. PAT. Według doniesień z Madrytu z Pampeluny wyruszyły wczoraj wieczorem dalsze posiłki celem stłumienia akcji powstańczej. Krążą pogłoski, iż oficerowie, którzy walczyli w szeregach powstańców i zostali wzięci do niewoli mieli być wczoraj rozstrzelani.

Strajk generalny w Saragossie

Madryt 14. 12. PAT. Minister spraw wewnętrznych oświadczył przedstawicielon prasy, że rozmawiał telefonicznie z gubernatorem cywilnym Saragossy, który oświadczył, że wśród warstw robotniczych panuje nastrój niepokoju. Pewna ilość robotników strajkuje. Wedle informacyj agencji Havasa ze źródeł prywatnych, w Saragossie wybuchł strajk powszechny.

Berlin. 14. 12. PAT. Oficjalna korespondencja partji chrześcijańsko-socjalnej ogłasza artykuł, domagający się przeprowadzenia zmian na stanowisku ministra spraw zagranicznych bezpośrednio po styczniowej sesji Rady Ligi. Następca ministra Curtiusa — podkreśla korespondencja — musi być „minister rewizji granic“. Niezależnie od znaczenia jakie przedstawia dla Niemiec sprawa noty niemieckiej przeciw Polsce, o wiele ważniejszym jest odpowiedni wybór osobistości na stanowisko przyszłego ministra spraw zagranicznych, którego zadaniem będzie przeprowadzenie kampanji za rewizją granic — od powodzenia akcji za rewizją granic zależy los Niemców w Polsce bardziej, aniżeli od wyników styczniowej sesji Rady Ligi. W każdym razie w obecnej chwili sytuacji wewnętrzno-politycznej na stanowisku tem, w okresie rozstrzygającej kampanji rewizjonistycznej nie może pozostawać człowiek przeciw któremu nagromadziło się tyle nieufności Nad tą sprawą kanclerz Bruening będzie musiał zastanowić się bardzo poważnie. P. Curtius może jechać do Genewy — ministrem rewizji nie może jednak pozostać nie pozostanie.

Katowice, 14. 12 PAT. Pisma donoszą z Gliwic, że wczoraj odbyły się tam układy między przedstawicielami przemysłu węglowego a robotnikami Śląska niemieckiego w sprawie nowej taryfy płac w górnictwie. Układy nie dały żadnego rezultatu, ponieważ przemysłowcy domagali się obniżenia płac o 12 proc., wskazując na to, że dochody 1930 r. znacznie się obniżyły, a ceny węglas padły o 6 proc. Przedstawiciele robotników nietylko nie zgodzili się na obniżenie płac, ale zażądali jeszcze dodatkowego wynagrodzenia 70 fenigów za „szychtę“. Powstały zatarg obejmuje około 50.000 robotników. Przemysłowcy postanowili przekazać sprawę komisji arbitrażowej.

Kowno. 14. 12. PAT. Jutro wyjeżdża do Berlina referent ministerstwa spraw wewnętrznych Novakas aby wziąć udział w rokowaniach z Polską w sprawie incydentów granicznych.

Marszałek Piłsudski zwiedzi Palestynę?

Warszawa, 14. 12 (Tel. wł.) „Hajntige Najes“ przynosi pogłoskę, jakoby marsz. Piłsudski zamierzał podczas swej rychłej podróży na Madery udać się także do Palestyny i Egiptu. W Palestynie miałby marsz. Piłsudski zwiedzić miejsca święte i kolonje żydowskie, przyczem odbyłby konferencję z Wysokim Komisarzem sir Chancellorem. Czy doniesienie powyższe odpowiada prawdzie narazie niewiadomo.

Trzy zamachy dynamitowe w Mysłowicach

Katowice. 14. 12. PAT. Dnia 12 grudia o godzinie 23.15 nieznani sprawcy podrzucili w ogrodzie mieszkania dyrektora kopalni „Mysłowice“ Breyera dwa granaty ręczne. Wybuch tych granatów nie wyrządził żadnych szkód. Dnia 13 bm. o godz. 1.15 nieznani sprawcy spowodowali pod mieszkaniem urzędnika kopalni „Mysłowice“ Reissa wybuch naboju dynamitowego, używanego w kopalniach, przyczem wskutek eksplozji wybite zostały zsyby. Wobec pojawienia się w „Katowitzer Zeitung“ z dnia 12 grudnia notatki o zamierzonem zwolnieniu z kopalni „Mysłowice“ 700 robotników zachodzi podejrzenie, że sprawcami czynów dokonanych mogą być zagrożeni redukcją robotnicy. W dniu wczorajszym również o godzinie 1.20 podłożono nabój dynamitowy pod okna sali posiedzeń „Schulvereinu“ w Mysłowicach. Wskutek wybuchu zostało wybitych 6 szyb w oknach oraz wyrwane zostały okiennice. Na miejscu zamachu znaleziono jeszcze jeden nabój z lontem i kapiszonem. Ofiar w ludziach nie było. Domy mieszkalne należące do kopalni zabezpieczono, a za sprawcami wszystkich trzech zamachów wdrożono energiczne dochodzenia. Na skutek zarządzeń władz bezpieczeństwa dochodzenia prowadzi osobiście naczelnik urzędu śledczego komendy policji województwa śląskiego.

Niezwykłe samobójstwo uczonego we Lwowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 14. 12 (T.) Niezwykłe poruszenie w mieście wywołało dziś samobójstwo profesora inżynierji lądowej na Politechnice lwowskiej inż. Drexlera Prof Drexlera znaleziono w południe w jego mieszkaniu martwego, powieszonego u klamki na sznurze pyjamy Powodu rozpaczliwego kroku szukać należy w melancholijnem usposobieniu uczonego Śp. prof. Drexler był jednym z najwybitniejszych urbanistów polskich, twórcą planów regulacyjnych m Lwowa, oraz stałym doradcą fachowym odnośnego wydziału magistratu lwowskiego. Ostatnio opracowywał plany regulacyjne Przemyśla i Stanisławowa Tragicznie zmarły uczony osierocił żonę, znaną śpiewaczkę operową Drexler- Pasławską i córkę. Żona śp. prof. Drexlera bawi obecnie na gościnnych występach w Toruniu.

Rumunja uzyskuje pożyczkę

Wiedeń, 14. 12 PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Paryża: Słychać, że rokowania w sprawie pożyczki dla Rumunji w wysokości 30.000.000 dolarów na 7 i pół proc postąpiły znacznie i będą wkrótce pomyślnie zakończone. Słychać, że także i kapitał austrjacki bierze udział w tej pożyczce.

Masowe bankructwa banków w St. Zj.

Londyn, 14. 12 PAT. Z Nowego Jorku donoszą o zamknięciu wielu banków prowincjonalnych, wywołanem skutkiem masowego podejmowania depozytów. W Arytone (Pensylwanja) zamknięto „Farmers and Merchants National Bank“, w Christopher (Illinois) zamknięto „Christopher State Bank“, w Asheville (Karolina) zamknięto bank „Of West Asheville“. Jest to piąty bank zamknięty w tej miejscowości w ciągu ostatnich trzech tygodni.

N. Jork, 14.12. PAT. Donoszą o zamknięciu jeszcze dwóch banków lokalnych w stanie Michigan i drugiego w stanie Indiana. Każdy z tych banków posiadał w depozycie około 500.000 dolarów.

Ciężkie tygodnie

(Od naszego korespondenta palestyńskiego)

Tel Awiw, w grudniu.

Sprawa bezrobocia w kolonjach żydowskich **przybiera** rok rocznie w stałych regularnie po wracających okresach charakter ostrego kryzysu, prowadzącego niejednokrotnie do niepożądanych konfliktów pomiędzy pracodawcami a robotnikami. W gruncie rzeczy są okresy bezrobocia w kolonji zjawiskiem mniej lub więcej normalnem, ileże praca w kolonjach zwłaszcza judejskich z ich głównie plantacyjną gospodarką jest pracą sezonową trwającą około ośmiu miesięcy w roku. Pozostałe cztery miesiące są miesiącami przymusowych wakacyj dla znacznej części robotników. Przy od powiedniej organizacji i dobrej woli można oczywiście przedłużyć o ile możności sezon pracy i skrócić przerwy pomiędzy poszczególnemi okresami i w ten sposób umożliwić robotnikowi mniej więcej normalny byt. Faktycznie zaobserwować można było w latach ostatnich znaczny postęp w tym kierunku. Niemniej pierwsze miesiące zimowe należą rokrocznie mimo jaknajusilniejszych starań do naj trudniejszych. Ilość bezrobotnych wzrasta w gwałtownych i niebezpiecznych rozmiarach. poczem z nadejściem okresu żniwa pomarańczowego ustępuje bezrobocie miejsca okresowi gorączkowej pracy będącej w stanie nietylko zatrudnić wszystkich robotników. lecz domagającej się nadto nowego kontyngentu sił roboczych

Okres poprzedzający sezon zbioru pomarańcz jest już tradycyjnym wprost okresem zaburzeń i zawieszek w kolonjach żydowskich. Stale wraca na porządek dzienny dyskusja odnośnie do pracy żydowskiej i stale dają się słyszeć stereotypowe wprost argumenty kolonistów. iż praca żydowska jest zbyt droga. lub gdy argument ten zostanie zbity. nie brak wymówek, iż zatrudnianie żydowskich robotników zależy od zgody arabskich kupców pomarańcz. do których wedle kontraktu należy zbiór plonów. Gdy spór poczyna przybierać zbyt poważny charakter i dochodzi do wykroczeń po obu stronach i konieczna staje się interwencja policji. rozpoczynaja sie rokowania przy pośrednictwie instytucji narodowych, po czem spór kończy się zazwyczaj w porze najgorętszej pracy, gdy kwestja zatrudnienia bezrobotnych stała się już bezprzedmiotową, po ogólnem wyrażeniu nadziei, iż na przyszły rok zapewnią koloniści w kontraktach sprzedaży pracę dla robotników żydowskich.

Tak sprawy stały przed rokiem i przed dwoma. Spodziewać się należało, iż wypadki ostatniego roku wpłyną na unormowanie się wzajemnych stosunków, zwłaszcza, iż w porównaniu z ubiegłymi latami nastąpiła w bieżącym roku znaczna zmiana w warunkach. Po wielu próbach udało się robotnikom tak zorganizować pracę, iż możliwem się stało wprowadzenie systemu akordowego, a tem samem zmniejszyło się znacznie napięcie pomiędzy kosztami pracy żydowskiej a arabskiej. Ponadto utracili w ubiegłym roku pośrednicy w handlu pomarańczami znaczne sumy, tak, iż okazali w bieżącym roku znaczną powściągliwość w zawieraniu kontraktów kupna zbiorów, a temsamem odpadł argument, iż koloniści pozbawieni są wpływu na dobór robotników. Wreszcie rok bieżący jest pierwszym rokiem, w którym nowe plantacje założone przed pięciu laty poczęły dawać plony, tak. iż ilość spodziewanych zbiorów jest większa niż w ubiegłym roku. jakkolwiek na razie jeszcze w niezbyt wysokiej mierze. Mimo tych zmian które winny były wypaść na korzyść pracy żydowskiej widocznem jest iż grożące niebezpieczeństwo nowych sporów i skandali nie zostało zażegnane. Jakkolwiek sezon pracy zbliża się wielkimi krokami, bezrobocie wśród robotników żydowskich w kolonjach wzrasta z dnia na dzień. Instytucje narodowe (Waad Leumi) pospieszyły z interwencją, lecz narazie bez jakiegokolwiek skutku. Toteż wzburzenie umysłów wśród robotników żydowskich przybiera groźne rozmiary i lada dzień zakończy się może groźnym wybuchem. Zwłaszcza krytycznem stało się położenie w Petach Tikwie i Ness Zionah. gdzie ilość bezrobotnych jest stosunkowo największa. W Ness Zionah zwrócili się bezrobotni do przedstawicieli kolonistów z żądaniem pracy, tę zaś sposobność wykorzystała policja, by zaaresztować kilku członków delegacji, jakkolwiek nie dali oni żadnego po temu powodu. Prawdopodobnie pragnie rząd w ten sposób zadokumentować, iż nie zezwoli na żadne zakłócenie spokoju.

Należy się spodziewać, iż i w bieżącym roku zakończy się tradycyjny ten konflikt pokojowo. Niemniej na razie zbierają się na horyzoncie palestyńskim groźne chmury, tem groźniejsze, iż wszelki spór wewnętrzny musi odbić się ciężko na całym jiszuwie, dla którego zawieszenie wszelkich walk i sporów w obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej jest jednym z najważniejszych postulatów chwili. Toteż nie należy omieszkać żadnych kroków, by środkami argumentów i perswazji, lub też jaknajwiększego nacisku opinji publicznej na wypadek gdyby te pierwsze zawieść miały, złamać opór kolonistów. który uważać należy nietylko za bezpodstawny, lecz także za bezsensowny i z narodowego punktu widzenia za w najwyższej mierze niebezpieczny. **Z. L.**

EMIL LUDWIG

Przyjaciele ludzkości

Forel

Tam gdzie Rodan zbliża się do jeziora Genewskiego, na prawym brzegu na stoku winnicy, bawiło się kilku chłopców u stóp małego domku szwajcarskiego. a ponieważ szukaliśmy w tej miejscowości, sędziwego filozofa, nie było trudno rozpoznać rysy badacza w jednym z dzieciaków, który już na pierwszy rzut oka inną zdradzał krew niż jego koledzy. W górze wyszedł nam naprzeciw 80-letni staruszek: mała całkiem skrzywiona postać, lecz o silnych członkach, wskutek apopleksji nawpół sparaliżowana, ale jeszcze dobrze trzymająca się na nogach. Zbliżył się ku nam w kamizelce i rękawach od koszuli, podał nam ruchliwą jeszcze dłoń i zaprosił nas z lekką niecierpliwością do pokoju.

— Proszę wybaczyć nasze spóźnienie, powiedziałem — mieliśmy mały defekt.

Przerwał i popatrzył na mnie wielkiem wilgotnem spojrzeniem, które przeniknęło mi serce, uczynił odsuwający ruch ręką i rzekł szorstko:

— Laissons les formalites. Je suis Pantheiste (Zostawmy te formalności. Jestem panteistą).

Byłem wstrząśnięty. Oto człowiek. który nie miał czasu ani ochoty do formalności, lecz spiżowym krokiem przystępował bezpośrednio do problemu, który jego i, jak przypuszczać miał prawo, także obcego przybysza poruszał. Nigdy żaden, najbardziej nawet przeciążony człowiek interesów lub mąż stanu nie narzucał mi zaraz w pierwszej minucie z taką siłą tematu rozmowy, jak ten uczony starzec — i to pozostało też najsilniejszym momentem wizyty.

August Forel oznacza dla mnie symbol ducha epoki, którą on wyprzedza — Forel, który z lekarza i badacza stał się pacyfistą i reformatorem z największego znawcy mrówek socjalistą, a wszystko z bezpośrednią konsekwencją. Wszystko co napisał — a katalog, który nam pokazał, zawiera przeszło trzy tysiące numerów — wydaje się rozpływać w rozmaite dziedziny, a przecież wytryslo z tego samego praktycznego idealizmu. logicznie jedno z drugiego, przeniknięte jednem i temsamem gorejącem, raczej chłodnem, równocześnie jednak gwałtownem pragnieniem służenia swym bliźnim

Na górze, w swej grocie, przez którą napozór zamglony krajobraz prowadził nas z pewnością siebie przewodnika alpejskiego, w tych trzech małych, książkami i papierami przeładowanych pokojach ma się zrazu wrażenie, że się jest nie w warsztacie uczonego, lecz agitatora. Ze ścian krzyczą bowiem we wielkich kolorowych literach ostrzegawcze, przez niego ułożone i kolportowane plakaty przeciw pijaństwu i przeciw wojnie. Między niemi wyzierają ze starych ram głowy Goethego, Haeckla, Virchowa, tam znowu przymocowana jest szpilką wspaniała głowa Mazziniego, dalej generał armji zbawienia Booth i jeszcze parę głów pokrewnych. Całkiem z pod spodu wyciąga starzec jedną z książek:

— Oto jest pierwszy podręcznik o mrówkach. który czytałem Miałem dziesięć lat, matka moja grała ciągle na fortepianie, to mnie nudziło Ale był u nas przyjaciel domu, ten posłał jej tę książkę, której nikt w domu nie oglądał. Z niej zapoznałem się z mrówkami

Szybkiemi nieco pochyłemi krokami zbliża się do innej góry papierów: „A tu znowu. to pierwsza moja własna książka. Musiałem ją nazwać „szwajcarskim“ podręcznikiem o mrówkach, bo rozpisano właśnie konkurs na książkę szwajcarską. Na tej podstawie zostałem profesorem, miałem wtedy 24 lat. Tam, widzi pan, stoją inne tomy, we wszystkich możliwych językach. Zbiory moje sprzedałem do Genewy, aby zabezpieczyć moją żonę. Tu w tyle stoją tylko jeszcze dwie szafy z kilkoma rarytasami. Tu ma pan największą mrówkę na świecie. A tam jest kilka unikatów. Jeśli pan przestudjuje to czterotomowe dzieło, to pan pojmie, że rozsądniejszych meżów stanu nad mrówki niema na ziemi. Powinniśmy tylko to naśladować, co one robią. Tu ma pan broszurę o Stanach Zjednoczonych świata. A tam publikacje przeciw alkoholowi Pije pan? Trochę? To są najgorsi. Zaprzestań pan zupełnie, to przecież rujnuje połowę ludzkości!“

Kiedy tak z pochylonemi plecami jak krasnoludek hałasował wśród dokumentów swego życia, wybijał się ciągle ton jego szorstki i zdecydowany O nic nie pytał, zaledwie przysłuchiwał się odpowiedzi Niezwykle skomplikowana machina, która wydawała się bardzo pojedynczą a przez pół wieku wywierała swój wpływ na świat zdawała się oto zbliżać ku swemu kresowi, ciągle jeszcze działając. Albowiem dał nam na pożegnanie pół tuzina broszur, niektóre obejmujące tylko dwie stronice wszystkie pisane w najprostszy sposób dla sfer robotniczych, a przecież skoncypowane przez ten sam mózg, który ugruntował specjalną dziedzinę wiedzy i był doktorem honorowym wielu fakultetów

Kiedy się rozstaliśmy. pozostał w kurytarzu, a gdy po paru schodach nie słyszałem więcej szurgotu jego pantofli. przypuszczałem że stoi jeszcze na górze i odwróciłem się. aby mu się jeszcze raz ukłonić: wówczas wzrok mój spotkał się znowu z owem wielkiem wilgotnem spojrzeniem zwierzęcia. którem na nas przy powitaniu spoglądał Potem odwrócił się i wpełzł napowrót do swej jaskini. — przez błyskawicę ugodzony przyjaciel ludzkości.

Dr. I. Nussenblatt (Wiedeń)

Alfred Herman Fried

Szermierz idei pokoju

Nagroda Nobla stała się miernikiem zasłużonej sławy laureatów, wybieranych z pośród wszystkich narodów świata. Liczba laureatów natomiast stanowi uznany przez świat wyrok o udziale poszczególnych narodów w dorobku kulturalnym ludzkości. Od roku 1901 rozdziela corocznie fundacja im. Nobla nagrody. Do dziś suma ich wynosi 150. Udział Żydów w tych nagrodach wynosi **9—12 procent**, podczas gdy stosunek narodu żydowskiego do ogółu narodów kulturalnych wynosi zaledwie 1 procent — przyczem należy specjalnie podkreślić, że w środkowej i wschodniej Europie przez długie lata droga do oficjalnej karjery naukowej była dla Żydów zamknięta i dziś jeszcze bywa nad wyraz utrudnioną.

Większość żydowskich laureatów Nobla pochodzi z Niemiec lub Austrji. W swoich krajach rodzinnych rzadko spotykali się ci pionierzy ludzkości na różnych niwach z należnem im uznaniem. Taki sam los spotkał zresztą laureata Nobla dla zasług medycznych za rok 1930, profesora Karola Langsteinera, Żyda wiedeńskiego, którego stosunki zmusiły opuścić placówkę jego pracy we Wiedniu.

Podobny los spotkał swojego czasu Żyda Alfreda Hermana Frieda, jednego z laureatów pacyfistycznej nagrody Nobla, którą do dziś wyszczególnieni zostali: baronowa Berta Suttner, Romain Rolland, Tobiasz Asser (Żyd, były minister i profesor prawa w Holandji) i jak wiadomo, w ostatnich dniach senator Kellog i biskup Söderblom.

Niezadługo dziesięć lat mija od chwili, w której Alfred H. Fried umarł we Wiedniu. — W dzisiejszej Austrji zapomniano o nim i o jego wdowie, żyjącej dziś w Wiedniu. Jedynie gmina wiedeńska, z jej większością socjaldemokratów, z okazji dziesięciolecia śmierci tego żydowsko-niemieckiego pacyfisty, postanowiła plac w jednem z nowych osiedli wiedeńskich nazwać imieniem A. H. Frieda.

Alfred Herman Fried urodził się dnia 11 listopada 1864 roku we Wiedniu. Ojciec jego był średnio-zamożnym kupcem. Nader wcześnie Alfred Fried poważnie zaczął się zastanawiać nad życiem. Kiedy jako siedmioletnie dziecko, w latach wojny francusko-niemieckiej (1870/71), bawił się ze swoimi rówieśnikami „w wojnę" — pojęcie to zaktualizowało się dlań z całą towarzyszącą mu zgrozą. Szesnastoletni uczeń gimnazjalny Fried pewnej niedzieli z własnej inicjatywy wybiera się celem zwiedzenia otwartej we Wiedniu wystawy rosyjskiego malarza Wasyla Wereszczagina. Co tam widział, wstrząsnęło nim do głębi. Wrażenie, jakie na nim wywarł obraz Wereszczagina, zaważyło na szali jego dalszego życia. Duma ludzka w nim się obudziła. Widział on obraz przedstawiający cara Aleksandra II, przed Plewną, przyglądającego się przez lornetkę z bezpiecznego oddalenia na tyłach frontu, w otoczeniu swojej świty, toczącej się walce. Na tym obrazie pojął, czem jest wojna: zabawą i sportem dla siedzących w bezpiecznem miejscu panów. W owej chwili narodził się w Friedzie pacyfista gotowy życie poświęcić dla idei wykreślenia wojny z dziejów ludzkich. Cała jego dalsza nauka nie zadawalniała go więcej. Nie odpowiadały mu na pytania, które dusza jego stawiała, żadne podręczniki szkolne z zakresu historji ani literatury. Nie inaczej rzecz się miała z lekturą prywatną i gazetami. Ledwie rozpoczął studjum na uniwersytecie, porzucił je, bo mu nie dało zadowolenia. Ku przerażeniu rodziców przenosi się, mając 19 lat do Berlina. Wraca później, by odbyć rok służby w wojsku austrjackiem, po którym osiada na stałe w Berlinie, stając się właścicielem małej księgarni i niezadługo uniezależnia się jako nakładca. Jego nakładem ukazuje się szereg broszur dość radykalno-krytycznych poglądów. Między innemi wydaje z końcem osiemdziesiątych lat ubiegłego stulecia „Welt am Montag" — raz na tydzień wychodzący niezależny organ dla polityki i kultury. Ciekawą jest okoliczność, że ten sam organ i dziś jeszcze ukazuje się pod wytrawną redakcją znanego i odważnego pacyfisty niemieckiego Hellmuta von Gerlach.

W dziesięć lat po owem wrażeniu odniesionem z wystawy obrazu Aleksandra II przed Plewną elektryzuje i porywa dwudziestoseścioletniego Frieda drobna notatka w gazecie. Dotę tę dokładnie zachował w swojej pamięci. Dnia 4-go listopada 1890 roku wyczytuje Fried w Berlinie z gazety notatkę, że baronowa Berta Suttner zakłada we Wiedniu „Towarzystwo przyjaciół pokoju" i że niebawem odbyć się ma Kongres światowy w Rzymie. Dusza jego zatriumfowała. A więc nie stoi on samotny ze swojemi myślami o pokoju na tej ziemi! Z miejsca pisze entuzjastyczny list do Suttnerowej, stawia się jej do dyspozycji w pracy i proponuje konkretnie, bezinteresowne wydanie własnego organu przyjaciół i zwolenników idei pokoju pod tytułem sławnej powieści Suttnerowej, która tak silnie poruszyła świat, „Precz z orężem"! („Die Waffen nieder!") Organ pacyfistów później zmienił tytuł na „Strażnicę pokoju" („Friedens Warte"). Od chwili wysłania listu zaczyna się serdeczna współpraca Berty Suttnerowej z Alfredem H. Friedem. Niebawem Fried w Berlinie samym powołuje do życia analogiczne do wiedeńskiego „Towarzystwo przyjaciół pokoju", do którego należą światowe sławy jak Wilhelm Förster, Fryderyk Spielhagen, profesor M. Lazarus i inni. Berta Suttner i Alfred H. Fried są w tych czasach jedynymi bodaj w Europie dziennikarzami pacyfisycznymi. Oni pacyfizm wprowadzili na szpalty gazet, a sam termin „pacyfizm" jest wynalazkiem Frieda, dla którego, mimo niedostatek materjalny, bez oficjalnego urzędu, bez niczyjej pomocy, o własnych siłach praca nad pacyfizmem staje się zawodem. Kiedy w roku 1903 już w starszym wieku Suttnerowa traci swojego ogólnie cenionego męża i podupadła na duchu, przenosi się Fried na stałe do Wiednia. Rozwija niezmordowaną działalność nad ufundowaniem teoretycznego i praktycznego pacyfizmu. W Bostonie, Dreźnie, Waszyngtonie, Londynie, Paryżu, Rzymie, Sztokholmie, Hadze, wszędzie dokąd przybywa i gdzie się odbywają kongresy pokojowe, rozlega się głos Frieda, werbujący przyjaciół i świeżych bojowników.

A w domu, w jego mieście rodzinnem? Tam mają dlań drwiny, w najlepszym wypadku uśmiech politowania. Wiedeń dla tradycji już tak zawsze czyni ze swoimi najlepszymi synami. Tak samo drwinami przyjmował swojego czasu innych genjalnych swoich ludzi: Gustawa Mahlera, Teodora Herzla i Zygmunta Freuda! Szczególnie, że ci wszyscy należeli do narodu żydowskiego. Tak samo okrzyczeli i litowali się nad Żydem Friedem. Nic więcej na jego szlachetny poryw odpowiedzieć nie mogli. Ale o tym samym czasie wielki filantrop Andrew Carneggie z okazji otwarcia Pałacu Pokoju w Hadze, powstałego dzięki jego fundacji, oddaje hołd szlachetnej pracy Frieda.

W roku 1911-tym fundacja Nobla wyszczególniła Alfreda H. Frieda nagrodą pacyfistyczną, a w roku 1913-tym uniwersytet w Leyden przyznaje Friedowi tytuł doktora honoris causa.

Ale mimo wszystko — wybucha wojna. Nad apostołami idei pokoju zwyciężyła osławiona dyplomacja i jej cnoty. Na miesiąc przed wybuchem wojny łaskawy los odwołuje Bertę Suttner. Fried zostaje samotny, ale nie upada na duchu. Szybko, zdecydowany nie ustać w pracy, ratuje się z objętej wojną ojczyzny do neutralnej Szwajcarji, gdzie w Bernie gromadzi wokół siebie przyjaciół z wszystkich narodów i krajów. Jednym z nich był Romain Rolland, który o owych czasach pisze, że „Fried uratował honor pacyfizmu europejskiego, który spaczyły grzechy i tchórzostwo myśli ludzkiej". Ciężkie czasy nastały dla Frieda. Przed wojną nieomal były dlań ciężkie wskutek szykan władz i ciągłych aresztowań, ale obecnie rząd austrjacki konfiskuje jego majątek, oskarżając go o zdradę stanu. Ale Fried, idąc za głosem sumienia, prowadzi dalej propagandę. Ogłasza „Pamiętniki z dni wojennych" (Kriegstagebuch), mające dziś historyczne znaczenie, tak jak nieodzownem vademecum stał się jego „Podręcznik pacyfizmu". Te dzieła obok innych zrobiły z hasła pacyfizmu — hasło realnej polityki. Wywiódł Fried to hasło z dziedziny postulatu etycznego na arenę polityki międzynarodowej. Niezliczone są jego rozprawy i artykuły pacyfistyczne, rozsiane po licznych gazetach z zakresu pacyfizmu i socjologji. Niektóre ogłaszał chętnie i w organach sjonistycznych. Sjonizm, który poznał przez Bertę Suttner, cenił dla jego etycznych i pacyfistycznych walorów.

Po wojnie, wskutek utraty skonfiskowanego i zdewaluowanego w międzyczasie majątku, pochodzącego z nagrody Nobla — zostaje Fried razem ze swoją żoną bez środków do życia. Zmuszony opuścić wysokowalutarną Szwajcarję, chce się udać do Monachjum. Ale stolica Bawarji zamyka przed nim wrota. Nie wpuszcza go. Twórca i bojownik pacyfizmu wędruje do Wiednia i z braku dachu nad głową wędruje w mieście samem od pomieszkania do pomieszkania. Umiera w szpitalu wiedeńskim złamany na ciele, ale nie na duchu! Dziesięć lat mija niebawem od tej chwili.

Wedle ostatniej woli szczątki jego przekazane zostały ogniowi w krematorjum w Monachjum. Stolica Bawarji, która zamknęła swoje wrota przed żywym Friedem, otworzyła je dla zmarłego. Fried pozostał Żydem do śmierci.

RADJO

PONIEDZIAŁEK, 15 GRUDNIA.

Kraków (313) 11,40 Przegląd prasy kraj., 11,58 Sygnał czasu, hejnał, program, 12,10 płyty gram 13,10 Kom meteor. 14,30 Odczyt o Esperanto, 15 Kom gospod 15,50 Lekcja francuskiego, 16,15 Program dla młodzieży, 16,45 płyty gramof. 17,15 Odczyt pt. „Polski Listopad (1830—1918—1920)", wygł. Dr K. Kumaniecki, prof. U. J 17.45 Muzyka lekką, 18,45 Rozmaitości, kom. sport. i in. 19,10 „Skrzynka" i giełda roln. 19,25—19,35 płyty gramofonowe, 19,35 Pras. dziennik radj. 20—20,30 Odczyt z Warszawy, 20,30 Opera „Madame Butterfly" z płyt i feljet. 22,50 Komunikaty, 23 muzyka taneczna, 24 Hejnał.

Katowice (408,7) 11,40—15,20 zob Kraków, 15,20—15,35 Kom Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl. 15,35 Przegl komunik. 15,50—18 zob. Kraków, 18.45 Codz odcinek powieści, 19,35—24 zob. Kraków.

Rzym (441,2) 17,30 koncert śpiewaczki Magdaleny Grey z udz. mistrza Castelnuovo Tedesco.

Medjolan (500,8) 20,30 koncert symfoniczny.

Monachjum (532,9) 19,35 „Wesołe Kumoszki z Windsoru" opera kom. Nicolaiego.

Wiedeń (516,3) 19,45 „Jej pierwszy bal" operetka Eyslera transm. z Burgtheater.

Lipsk (253,4) 20 Koncert symfoniczny.

Wrocław (325) 20,15 „Simone Boccanegra" opera Verdiego.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Czosnek i jego rola jako środka odżywczego i leczniczego

Około r. 4500 przed nar. Chrystusa wybudowano w Egipcie pracą tysięcy ludzi, sławną piramidę Cheopsa, liczącą niespełna 150 m. wysokości. U stóp jej wyryto spis wydatków, związanych z jej budową. Egipskiemi hieroglifami zapisano tam, że wypłacono 1600 talentów srebra za rzodkiew, cebulę i czosnek dla robotników.

A zatem te pospolite jarzyny mają swą kilkudziesięciowiekową historję! I my znamy je dobrze, ale niezawsze z wartości ich zdajemy sobie sprawę.

Inaczej było w starożytnym Egipcie. Tam też Żydzi poznali czosnek i uprawiali go później w Palestynie. Jest w Biblji wzmianka o potrawie z czosnku i octu, którą dawano k a rzom. Tę samą strawę podobno dziś jeszcze spożywają robotnicy rolni w Syrji.

Rycerze krzyżowi mieli przywieźć czosnek do Europy ze starożytnego portu Ascalon nad m. Śródziemnem. (Temby się tłumaczyła nazwa pewnej odmiany czosnku, Allium ascalonicum).

Grecy również znali i cenili bardzo czosnek. Wprawdzie w niektórych okolicach był w pogardzie, po jego spożyciu nie wolno było przestąpić progu świątyni, z drugiej strony jednak uchodził za środek, mający niezmierny wpływ na zwiekszenie siły fizycznej. Xenofon zalecał nawet karmienie kogutów czosnkiem, aby kury znosiły więcej jaj.

Rzymianie cenili dobrodziejstwa czosnku, póki jeszcze żyli w dawnej prostocie. Później z nastaniem zbytku i rozpusty wyrugowali czosnek z wyższych sfer.

Aż po dzień dzisiejszy zaś czosnek jest ulubioną potrawą ludów śródziemnomorskich, a zwłaszcza mieszkańców połud. Francji.

A teraz posłuchajmy, co o tem sądził i sądzi świat lekarski.

Najgenjalniejszy lekarz starożytności, Hippokrates stosował czosnek szeroko, jako środek moczopędny i przeczyszczający, a także leczył nim zaburzenia w krążeniu, zwłaszcza u kobiet. Nadto stosował go jako środek pobudzający trawienie i apetyt.

Dioskorides poznał jego własność zwalczania robaków w jelicie.

Galen przepisywał go przy kolce jelitowej i na przeczyszczenie. Plinjusz uważał, że żadna choroba oprzeć mu się nie zdoła, a zwłaszcza uporczywy kaszel.

W średniowieczu spożywano czosnek dla ochrony przed dżumą i zarazkami. Słynny lekarz średniowieczny Paracelsus (ok. r. 1500) był gorącym zwolennikiem czosnku.

Znana jest historja czterech złodziejów, którzy podczas wielkiej epidemji dżumy w Marsylji w r. 1726, spożywając czosnek z octem potrafili ujść przed zarazą i w ten sposób bezkarnie plądrowali domy zadżumione.

Obecnie czosnek jest w użyciu jako przyprawa do pokarmów.

Skład chemiczny czosnku jest następujący:

Woda 61.33%,
Białko 6.64%,
Tłuszcze 0.10%,
Węglowodany 30.49%,
Sole mineralne 1.14%.

Nadto zawiera witaminy, A (antirachityczny) i C (antiskorbutowy).

Oprócz tego zawiera jeszcze pewne olejki eteryczne, które nadają mu niemiłą woń i ostry smak i uniemożliwiają spożywanie czosnku jako jarzyny, mimo jego dużej wartości odżywczej. Na szerszą skalę spożywają go jako przysmak ludzie o innym temperamencie: mieszkańcy brzegów morza Śródziemnego i Wschodu.

W ostatnich czasach lekarze też uznali korzystny wpływ czosnku na niektóre cierpienia. Powszechnie znane jest działanie czosnku jako doskonałego środka przeciw robakom. Stosuje się go w formie odwaru wodnego lub w mleku, lub też w formie lewatyw.

Niewątpliwie działa też pobudzająco na trawienie i apetyt. Podobnież działa korzystnie w chorobach narządu oddechowego, przy katarze oskrzeli, jako środek wykrztuśny.

Ciekawe są dzieje starych leków ludowych, które medycyna nowoczesna przywraca do czci i wiary, objaśniając dzięki wynikom nowoczesnych badań to, co nasi przodkowie wyczuli intuicją i doświadczeniem. S. W.

Odpowiedzi redakcji:

ANEMICZNY LAT 18: I owszem, przypuszczenia Pańskie są trafne, jednakowoż żadnych bliższych wskazówek co do leczenia podać Panu nie możemy; to już zależy od lekarza. — ZATROSKANA SIOSTRA B. B.: 1) Tłustej cerze szkodzi wogóle stosowanie kremu. Myć twarz zrana gorącą wodą i zaraz potem spłukiwać zimną. W ciągu dnia 2—3 razy zmywać wacikiem, zanurzonym w rozcieńczonej wodzie kolońskiej. — 2) Jest to cierpienie, dostępne leczeniu: przyczyny mogą być rozmaite; najczęściej nerwowe. To też leczenie należy do neurologa lub seksuologa. — 3) Wszystko zależy od stadjum choroby. Z opisu, podanego przez Panią, wnioskować należy, że stan chorej nie jest ciężki, wobec czego zupełne wyleczenie jest przy odpowiednich warunkach całkiem możliwe. Ciepła kąpiel nie szkodzi. Co do cukru — to ważniejsze są tłuszcze, świeże owoce i jarzyny, no i wyjazd w góry. — ZMARTWIONA: 1) Patrz „Zatroskana siostra B. B.“ punkt 1. Pozatem wieczorami parówka nad naczyniem z gorącą wodą wyciśnięcie wągrów. — 2) Uprawiać dużo ruchu, sportów, gimnastyki; pozatem jeść jak najmniej tłuszczów, ograniczyć ilość pokarmów mącznych i słodkich. — CZARNOWŁOSA: 1) Na suchej cerze nie tworzą się wągry. Co do usunięcia tych ostatnich — patrz „Zmartwiona“ punkt 1. — 2) Tylko farba. — 3) Naświetlać skórę głowy przynajmniej raz na tydzień intensywnie lampą kwarcową — DAMA KAMELJOWA: 1) Kąpać ręce i nogi naprzemian po kilka minut w gorącej i zimnej wodzie; na noc maść ichtyolowo—kamforowa (na receptę lekarza). Najlepsze wyniki daje jednak nagrzewanie diatermją. — 2) Do wody, w której Pani myje włosy, dodać szczyptę sody. — O. S.: Jest to objaw dość częsty, spotykany u ludzi o nadmiernej wrażliwości nerwowej, zlokalizowanej w tej właśnie partji ciała. Wskazane leczenie u neurologa; prowadzi zazwyczaj dość szybko do wyleczenia. — BLONDYNKA Z RZESZOWA: Naświetlania lampą kwarcową sprowadzą szybko pożądaną zmianę. — STAŁA CZYTELNICZKA NR. 2: 1) Unikać mycia tej ręki wodą i mydłem; myć tylko oliwą lub rozcieńczonym alkoholem. Leczenia maściami, które tu byłyby wskazane, przepisywać Pani nie możemy, bo to wymaga obejrzenia i ciągłej kontroli ze strony lekarza. — 2) Partz „Dama kameljowa“ punkt 2. — 3) Proszę się zastosować do rad, udzielonych „Zmartwionej“ pod 2. — MAKKABEUSZ: Wszystkie środki tego rodzaju są zawodne. — NIESZCZĘŚLIWY ARTYSTA: 1) Zupełnie miarodajne i wystarczające. — 2) Raz wyleczona zupełnie nie może ta choroba powodować żadnych szkodliwych następstw, zwłaszcza zaś dla potomstwa. — WDZIĘCZNY KRAKOWIANIN: 1) Nie możemy na tem miejscu rozpisywać się na temat szczegółów z diagnostyki roentgenologicznej. Wszystkie dane przeciętne uzyskuje się i ustala przez porównywanie tysięcy badanych ludzi. — 2) Tylko w bardzo małym stopniu. — BOSTON: 1) i 2) Dziecko powinno być karmione 5 razy dziennie i to najlepiej aż do zupełnego wyssania nagromadzonego pokarmu. Jeśli pokarmu jest bardzo dużo, to można za każdym razem przykładać dziecko tylko do jednej piersi. — 3) Niewskazane. — 4) Niepotrzebne. — 5) Rano. — 6) W razie słonecznej pogody nawet zaraz. — STROSKANA: 1) Uważamy założenie pierścienia na pewien czas za bardzo wskazane. Oczywiście musi być co pewien czas wyjmowany, czyszczony i przez lekarza napowrót zakładany. — 2) Jeżeli zostało zupełnie wyleczone, to mało prawdopodobnem jest powtórzenie się. Ale — pewności bez zbadania mieć nie można. — 3) Orzeczenie wydać może tylko ginekolog po zmierzeniu miednicy i stopnia skrzywienia kręgosłupa. — 4) I owszem. — PRZYSZŁOŚĆ DZIECKA: Istotnie — jak Pani sama przypuszcza — trudno nam — z oddalenia — cokolwiek pewnego powiedzieć. Trzeba przecież to dziecko dokładnie poznać, wejść z niem w kontakt duchowy, wżyć się w jego psychikę i dopiero wtedy wypowiedzieć swe zdanie. — Wyobrażamy sobie, że dobry neurolog może Pani oddać duże usługi w tym względzie. — DULA Z NOWEGO SĄCZA: Naświetlania lampą kwarcową. Maści nie można przepisywać bez obejrzenia.

Złoto jako przyczyna kryzysu światowego

W „Nieuwe Rotterdamsche Courant“ z 7 b. m. znany ekonomista angielski, sir Josiah Stamp, publikuje pod powyższym nagłówkiem szeroko zakreślony artykuł, którego zasadnicze wywody brzmią, jak następuje:

Jeśli nie uda się rozwiązać nalezycie problemu złota, to cała Europa wkrótce zbankrutuje! Trudności zaś pochodzą głównie ze sposobu cyrkulacji wartości złota, uniemożliwiającego uregulowanie międzynarodowych zobowiązań płatniczych. Ostatniemi czasy wzrosły te zobowiązania w licznych krajach do tego stopnia, że utrudniają umorzenie długów. Kwestja ta może być rozwiązana tylko drogą ścisłej kooperacji państw. Dotychczas atoli mała tylko liczba państw jest do niej skłonna.

Znany bankier nowjorski Lamont, jeden z dyrektorów firmy Morgan et Company, niedawno poddał ostrej krytyce gromadzenie złota przez Stany Zjednoczone. Profesor uniwersytetu Columbji, Angell zaś oświadczył wprost, że Ameryka jest główną przyczyną kryzysu światowego, wywołanego przez system europejskiego uregulowania długów. — Radykalna pomoc może być przeto osiągnięta przez rewizję długów międzynarodowych i zmniejszenie ciężaru. Również i barjery celne Stanów Zjednoczonych oraz innych krajów muszą w pokaźnej mierze być zredukowane. Jeśli zaś Ameryka nie da inicjatywy do wkroczenia na tę drogę to, zdaniem prof. Angell, całemu światu grozi katastrofa.

Dr. I. Nussenblatt (Wiedeń)

Alfred Herman Fried

Szermierz idei pokoju

Nagroda Nobla stała się miernikiem zasłużonej sławy laureatów, wybieranych z pośród wszystkich narodów świata. Liczba laureatów natomiast stanowi uznany przez świat wyraz o udziale poszczególnych narodów w dorobku kulturalnym ludzkości. Od roku 1901 rozdziela corocznie fundacja im. Nobla nagrody. Do dziś suma ich wynosi 150. Udział Żydów w tych nagrodach wynosi 9—12 procent, podczas gdy stosunek narodu żydowskiego do ogółu narodów kulturalnych wynosi zaledwie 1 procent — przyczem należy specjalnie podkreślić, że w środkowej i wschodniej Europie przez długie lata droga do oficjalnej karjery naukowej była dla Żydów zamknięta i dziś jeszcze bywa nad wyraz utrudnioną.

Większość żydowskich laureatów Nobla pochodzi z Niemiec lub Austrji. W swoich krajach rodzinnych rzadko spotykali się ci pionierzy ludzkości na różnych niwach z należnem im uznaniem. Taki sam los spotkał zresztą laureata Nobla dla zasług medycznych za rok 1930, profesora Karola Langsteinera, Żyda wiedeńskiego, którego stosunki zmusiły opuścić placówkę jego pracy we Wiedniu.

Podobny los spotkał swojego czasu Żyda Alfreda Hermana Frieda, jednego z laureatów pacyfistycznej nagrody Nobla, którą do dziś wyszczególnieni zostali: baronowa Berta Suttner, Romain Rolland, Tobiasz Asser (Żyd, były minister i profesor prawa w Holandji) i jak wiadomo, w ostatnich dniach senator Kellog i biskup Söderblom.

Niezadługo dziesięć lat mija od chwili, w której Alfred H. Fried umarł we Wiedniu. — W dzisiejszej Austrji zapomniano o nim i o jego wdowie, żyjącej dziś w Wiedniu. Jedynie gmina wiedeńska, z jej większością socjaldemokratów, z okazji dziesięciolecia śmierci tego żydowsko-niemieckiego pacyfisty, postanowiła plac w jednem z nowych osiedli wiedeńskich nazwać imieniem A. H. Frieda.

Alfred Herman Fried urodził się dnia 11 listopada 1864 roku we Wiedniu. Ojciec jego był średnio-zamożnym kupcem. Nader wcześnie Alfred Fried poważnie zaczął się zastanawiać nad życiem. Kiedy jako siedmioletnie dziecko, w latach wojny francusko-niemieckiej (1870/71), bawił się ze swoimi rówieśnikami „w wojnę“ — pojęcie to zaktualizowało się dlań z całą towarzyszącą mu zgrozą. Szesnastoletni uczeń gimnazjalny Fried pewnej niedzieli z własnej inicjatywy wybiera się celem zwiedzenia otwartej we Wiedniu wystawy rosyjskiego malarza Wasyla Wereszczagina. Co tam widział, wstrząsnęło nim do głębi. Wrażenie, jakie na nim wywarł obraz Wereszczagina, zaważyło na szali jego dalszego życia. Duma ludzka w nim się obudziła. Widział on obraz przedstawiający cara Aleksandra II, przed Plewną, przyglądającego się przez lornetkę z bezpiecznego oddalenia na tyłach frontu, w otoczeniu swojej świty, toczącej się walce. Na tym obrazie pojął, czem jest wojna: zabawą i sportem dla siedzących w bezpiecznem miejscu panów. W owej chwili narodził się w Friedzie pacyfista gotowy życie poświęcić dla idei wykreślenia wojny z dziejów ludzkich. Cała jego dalsza nauka nie zadawalniała go więcej. Nie odpowiadały mu na pytania, które dusza jego stawiała, żadne podręczniki szkolne z zakresu historji ani literatury. Nie inaczej rzecz się miała z lekturą prywatną i gazetami. Ledwie rozpoczął studjum na uniwersytecie, porzucił je, bo mu nie dało zadowolenia. Ku przerażeniu rodziców przenosi się, mając 19 lat do Berlina. Wraca później, by odbyć rok służby w wojsku austrjackiem, po którym osiada na stałe w Berlinie, stając się właścicielem małej księgarni i niezadługo uniezależnia się jako nakładca. Jego nakładem ukazuje się szereg broszur dość radykalno-krytycznych poglądów. Między innemi wydaje z końcem osiemdziesiątych lat ubiegłego stulecia „Welt am Montag“ — raz na tydzień wychodzący niezależny organ dla polityki i kultury. Ciekawą jest okoliczność, że ten sam organ i dziś jeszcze ukazuje się pod wytrawną redakcją znanego i odważnego pacyfisty niemieckiego Hellmuta von Gerlach.

W dziesięć lat po owem wrażeniu odniesionem z wystawy obrazu Aleksandra II przed Plewną elektryzuje i porywa dwudziestoszcściolelniego Frieda drobna notatka w gazecie. Dotę tę dokładnie zachował w swojej pamięci. Dnia 4-go listopada 1890 roku wyczytuje Fried w Berlinie z gazety notatkę, że baronowa Berta Suttner zakłada we Wiedniu „Towarzystwo przyjaciół pokoju“ i że niebawem odbyć się ma Kongres światowy w Rzymie. Dusza jego zatriumfowała. A więc nie stoi on samotny ze swojem myśleniem o pokoju na tej ziemi! Z miejsca pisze entuzjastyczny list do Suttnerowej, stawia się jej do dyspozycji w pracy i proponuje konkretnie, bezinteresowne wydanie własnego organu przyjaciół i zwolenników idei pokoju pod tytułem sławnej powieści Suttnerowej, która tak silnie poruszyła świat. „Precz z orężem“! („Die Waffen nieder!“) Organ pacyfistów później zmienił tytuł na „Strażnicę pokoju“ („Friedens Warte“). Od chwili wysłania listu zaczyna się serdeczna współpraca Berty Suttnerowej z Alfredem H. Friedem. Niebawem Fried w Berlinie samym powołuje do życia analogiczne do wiedeńskiego „Towarzystwo przyjaciół pokoju“, do którego należą światowe sławy jak Wilhelm Förster, Fryderyk Spielhagen, profesor M. Lazarus i inni. Berta Suttner i Alfred H. Fried są w tych czasach jedynymi bodaj w Europie dziennikarzami pacyfisycznymi. Oni pacyfizm wprowadzili na szpalty gazet, a sam termin „pacyfizm“ jest wynalazkiem Frieda, dla którego, mimo niedostatek materjalny, bez oficjalnego urzędu, bez niczyjej pomocy, o własnych siłach praca nad pacyfizmem staje się zawodem. Kiedy w roku 1903 już w starszym wieku Suttnerowa traci swojego ogólnie cenionego męża i podupada na duchu, przenosi się Fried na stałe do Wiednia. Rozwija niezmordowaną działalność nad ufundowaniem teoretycznego i praktycznego pacyfizmu. W Bostonie, Dreźnie, Waszyngtonie, Londynie, Paryżu, Rzymie, Sztokholmie, Hadze, wszędzie dokąd przybywa i gdzie się odbywają kongresy pokojowe, rozlega się głos Frieda, werbujący przyjaciół i świeżych bojowników.

A w domu, w jego mieście rodzinnem? Tam mają dlań drwiny, w najlepszym wypadku uśmiech politowania. Wiedeń dla tradycji już tak zawsze czyni ze swoimi najlepszymi synami. Tak samo drwinami przyjmował swojego czasu innych genjalnych swoich ludzi: Gustawa Mahlera, Teodora Herzla i Zygmunta Freuda! Szczególnie, że ci wszyscy należeli do narodu żydowskiego. Tak samo okrzyczeli i litowali się nad Żydem Friedem. Nic więcej na jego szlachetny poryw odpowiedzieć nie mogli. Ale o tym samym czasie wielki filantrop Andrew Carneggie z okazji otwarcia Pałacu Pokoju w Hadze, powstałego dzięki jego fundacji, oddaje hołd szlachetnej pracy Frieda.

W roku 1911-tym fundacja Nobla wyszczególniła Alfreda H. Frieda nagrodą pacyfistyczną, a w roku 1913-tym uniwersytet w Leyden przyznaje Friedowi tytuł doktora honoris causa.

Ale mimo wszystko — wybucha wojna. Nad apostołami idei pokoju zwyciężyła osławiona dyplomacja i jej cnoty. Na miesiąc przed wybuchem wojny łaskawy los odwołuje Bertę Suttner. Fried zostaje samotny, ale nie upada na duchu. Szybko, zdecydowany nie ustać w pracy, ratuje się z objętej wojną ojczyzny do neutralnej Szwajcarji, gdzie w Bernie gromadzi wokół siebie przyjaciół z wszystkich narodów i krajów. Jednym z nich był Romain Rolland, który o owych czasach pisze, że „Fried uratował honor pacyfizmu europejskiego, który spaczyły grzechy i tchórzostwo myśli ludzkiej“. Ciężkie czasy nastały dla Frieda. Przed wojną niemniej były dlań ciężkie wskutek szykan władz i ciągłych aresztowań, ale obecnie rząd austrjacki konfiskuje jego majątek, oskarżając go o zdradę stanu. Ale Fried, idąc za głosem sumienia, prowadzi dalej propagandę. Ogłasza „Pamiętniki z dni wojennych“ (Kriegstagebuch), mające dziś historyczne znaczenie, tak jak nieodzownem vademecum stał się jego „Podręcznik pacyfizmu“. Te dzieła obok innych zrobiły z hasła pacyfizmu — hasło realnej polityki. Wywiódł Fried to hasło z dziedziny postulatu etycznego na arenę polityki międzynarodowej. Niezliczone są jego rozprawy i artykuły pacyfistyczne, rozsiane po licznych gazetach z zakresu pacyfizmu i socjologji. Niektóre ogłaszał chętnie i w organach sjonistycznych. Sjonizm, który poznał przez Bertę Suttner, cenił dla jego etycznych i pacyfistycznych walorów.

Po wojnie, wskutek utraty skonfiskowanego i zdewaluowanego w międzyczasie majątku, pochodzącego z nagrody Nobla — zostaje Fried razem ze swoją żoną bez środków do życia. Zmuszony opuścić wysokowalutarną Szwajcarję, chce się udać do Monachjum. Ale stolica Bawarji zamyka przed nim wrota. Nie wpuszcza go. Twórca i bojownik pacyfizmu wędruje do Wiednia i z braku dachu nad głową wędruje w mieście samem od pomieszkania do pomieszkania. Umiera w szpitalu wiedeńskim złamany na ciele, ale nie na duchu! Dziesięć lat mija niebawem od tej chwili.

Wedle ostatniej woli szczątki jego przekazane zostały ogniowi w krematorjum w Monachjum. Stolica Bawarji, która zamknęła swoje wrota przed żywym Friedem, otworzyła je dla zmarłego. Fried pozostał Żydem do śmierci.

RADJO

PONIEDZIAŁEK, 15 GRUDNIA.

Kraków (313) 11,40 Przegląd prasy kraj., 11,58 Sygnał czasu, hejnał, program, 12,10 płyty gram 13,10 Kom meteor. 14,30 Odczyt o Esperanto, 15 Kom gospod 15,50 Lekcja francuskiego, 16,15 Program dla młodzieży, 16,45 płyty gramof. 17,15 Odczyt pt. „Polski Listopad (1830—1918—1920)“, wygł. Dr K. Kumaniecki, prof. U. J 17.45 Muzyka lekka, 18.45 Rozmaitości, kom. sport. i in. 19,10 „Skrzynka“ i giełda roln. 19,25—19,35 płyty gramofonowe, 19,35 Pras. dziennik radj. 20—20,30 Odczyt z Warszawy, 20,30 Opera „Madame Butterfly“ z płyt i feljet. 22,50 Komunikaty, 23 muzyka taneczna, 24 Hejnał.

Katowice (408,7) 11,40—15,20 zob Kraków, 15.20 —15,35 Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj Śl. 15,35 Przegl komunik. 15,50—18 zob. Kraków, 18.45 Codz. odcinek powieści, 19,35—24 zob. Kraków.

Rzym (441,2) 17,30 koncert śpiewaczki Magdaleny Grey z udz. mistrza Castelnuovo Tedesco.

Medjolan (500,8) 20,30 koncert symfoniczny.

Monachjum (532,9) 19,35 „Wesołe Kumoszki z Windsoru“ opera kom. Nicolaiego.

Wiedeń (516,3) 19,45 „Jej pierwszy bal“ operetka Eyslera transm. z Burgtheater.

Lipsk (253,4) 20 Koncert symfoniczny.

Wrocław (325) 20,15 „Simone Boccanegra“ opera Verdiego.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Czosnek i jego rola jako środka odżywczego i leczniczego

Około r. 4500 przed nar. Chrystusa wybudowano w Egipcie pracą tysięcy ludzi, sławną piramidę Cheopsa, liczącą niespełna 150 m. wysokości. U stóp jej wyryto spis wydatków, związanych z jej budową. Egipskiemi hieroglifami zapisano tam, że wypłacono 1600 talentów srebra za rzodkiew, cebulę i czosnek dla robotników.

A zatem te pospolite jarzyny mają swą kilkudziesięciowiekową historję! I my znamy je dobrze, ale niezawsze z wartości ich zdajemy sobie sprawę.

Inaczej było w starożytnym Egipcie. Tam też Żydzi poznali czosnek i uprawiali go później w Palestynie. Jest w Biblji wzmianka o potrawie z czosnku i octu, którą dawano k a rzom. Tę samą strawę podobno dziś jeszcze spożywają robotnicy rolni w Syrji.

Rycerze krzyżowi mieli przywieźć czosnek do Europy ze starożytnego portu Ascalon nad m. Śródziemnem. (Temby się tłumaczyła nazwa pewnej odmiany czosnku. Allium ascalonicum).

Grecy również znali i cenili bardzo czosnek. Wprawdzie w niektórych okolicach był w pogardzie, po jego spożyciu nie wolno było przestąpić progu świątyni, z drugiej strony jednak uchodził za środek, mający niezmierny wpływ na zwiększenie siły fizycznej. Xenofon zalecał nawet karmienie kogutów czosnkiem, aby kury znosiły więcej jaj.

Rzymianie cenili dobrodziejstwa czosnku, póki jeszcze żyli w dawnej prostocie. Później z nastaniem zbytku i rozpusty wyrugowali czosnek z wyższych sfer.

Aż po dzień dzisiejszy zaś czosnek jest ulubioną potrawą ludów śródziemnomorskich, a zwłaszcza mieszkańców połud. Francji.

A teraz posłuchajmy, co o tem sądził i sądzi świat lekarski.

Najgenjalniejszy lekarz starożytności, Hippokrates stosował czosnek szeroko, jako środek moczopędny i przeczyszczający, a także leczył nim zaburzenia w krążeniu, zwłaszcza u kobiet. Nadto stosował go jako środek pobudzający trawienie i apetyt.

Dioskorides poznał jego własność zwalczania robaków w jelicie.

Galen przepisywał go przy kolce jelitowej i na przeczyszczenie. Pliniusz uważał, że żadna choroba oprzeć mu się nie zdoła, a zwłaszcza uporczywy kaszel.

W średniowieczu spożywano czosnek dla ochrony przed dżumą i zarazkami. Słynny lekarz średniowieczny Paracelsus (ok. r. 1500) był gorącym zwolennikiem czosnku.

Znana jest historja czterech złodziejów, którzy podczas wielkiej epidemji dżumy w Marsylji w r. 1726, spożywając czosnek z octem potrafili ujść przed zarazą i w ten sposób bezkarnie plądrowali domy zadżumione.

Obecnie czosnek jest w użyciu jako przyprawa do pokarmów.

Skład chemiczny czosnku jest następujący:

Woda 61.33%,
Białko 6.64%,
Tłuszcze 0.10%,
Węglowodany 30.49%,
Sole mineralne 1.14%.

Nadto zawiera witaminy, A (antirachityczny) i C (antiskorbutowy).

Oprócz tego zawiera jeszcze pewne olejki eteryczne, które nadają mu niemiłą woń i ostry smak i uniemożliwiają spożywanie czosnku jako jarzyny, mimo jego dużej wartości odżywczej. Na szerszą skalę spożywają go jako przysmak ludzie o innym temperamencie: mieszkańcy brzegów morza Śródziemnego i Wschodu.

W ostatnich czasach lekarze też uznali korzystny wpływ czosnku na niektóre cierpienia. Powszechnie znane jest działanie czosnku jako doskonałego środka przeciw robakom. Stosuje się go w formie odwaru wodnego lub w mleku, lub też w formie lewatyw.

Niewątpliwie działa też pobudzająco na trawienie i apetyt. Podobnież działa korzystnie w chorobach narządu oddechowego, przy katarze oskrzeli, jako środek wykrztuśny.

Ciekawe są dzieje starych leków ludowych, które medycyna nowoczesna przywraca do czci i wiary, objaśniając dzięki wynikom nowoczesnych badań to, co nasi przodkowie wyczuli intuicją i doświadczeniem. S. W.

Odpowiedzi redakcji:

ANEMICZNY LAT 18: I owszem, przypuszczenia Pańskie są trafne, jednakowoż żadnych bliższych wskazówek co do leczenia podać Panu nie możemy; to już zależy od lekarza. — ZATROSKANA SIOSTRA B. B.: 1) Tłustej cerze szkodzi wogóle stosowanie kremu. Myć twarz zrana gorącą wodą i zaraz potem spłukiwać zimną. W ciągu dnia 2—3 razy zmywać wacikiem, zanurzonym w rozcieńczonej wodzie kolońskiej. — 2) Jest to cierpienie, dostępne leczeniu: przyczyny mogą być rozmaite; najczęściej nerwowe. To też leczenie należy do neurologa lub seksuologa. — 3) Wszystko zależy od stadjum choroby. Z opisu, podanego przez Panią, wnioskować należy, że stan chorej nie jest ciężki, wobec czego zupełne wyleczenie jest przy odpowiednich warunkach całkiem możliwe. Ciepła kąpiel nie szkodzi. Co do cukru — to ważniejsze są tłuszcze, świeże owoce i jarzyny, no i wyjazd w góry. — ZMARTWIONA: 1) Patrz „Zatroskana siostra B. B." punkt 1. Pozatem wieczorami parówka nad naczyniem z gorącą wodą wyciśnięcie wągrów. — 2) Uprawiać dużo ruchu, sportów, gimnastyki; pozatem jeść jak najmniej tłuszczów, ograniczyć ilość pokarmów mącznych i słodkich. — CZARNOWŁOSA: 1) Na suchej cerze nie tworzą się wągry. Co do usunięcia tych ostatnich — patrz „Zmartwiona" punkt 1. — 2) Tylko farba. — 3) Naświetlać skórę głowy przynajmniej raz na tydzień intensywnie lampą kwarcową. — DAMA KAMELJOWA: 1) Kąpać ręce i nogi naprzemian po kilka minut w gorącej i zimnej wodzie; na noc maść ichtyolowo—kamforowa (na receptę lekarza). Najlepsze wyniki daje jednak nagrzewanie diatermją. — 2) Do wody, w której Pani myje włosy, dodać szczyptę sody. — O. S.: Jest to objaw dość częsty, spotykany u ludzi o nadmiernej wrażliwości nerwowej, zlokalizowanej w tej właśnie partji ciała. Wskazane leczenie u neurologa; prowadzi zazwyczaj dość szybko do wyleczenia. — BLONDYNKA Z RZESZOWA: Naświetlania lampą kwarcową sprowadzą szybko pożądaną zmianę. — STAŁA CZYTELNICZKA NR. 2: 1) Unikać mycia tej ręki wodą i mydłem; myć tylko oliwą lub rozcieńczonym alkoholem. Leczenia maściami, które tu byłyby wskazane, przepisywać Pani nie możemy, bo to wymaga obejrzenia i ciągłej kontroli ze strony lekarza. — 2) Patrz „Dama kameljowa" punkt 2. — 3) Proszę się zastosować do rad, udzielonych „Zmartwionej" pod 2. — MAKKABEUSZ: Wszystkie środki tego rodzaju są zawodne. — NIESZCZĘŚLIWY ARTYSTA: 1) Zupełnie miarodajne i wystarczające. — 2) Raz wyleczona zupełnie nie może ta choroba powodować żadnych szkodliwych następstw, zwłaszcza zaś dla potomstwa. — WDZIĘCZNY KRAKOWIANIN: 1) Nie możemy na tem miejscu rozpisywać się na temat szczegółów z diagnostyki roentgenologicznej. Wszystkie dane przeciętne uzyskuje się i ustala przez porównywanie tysięcy badanych ludzi. — 2) Tylko w bardzo małym stopniu. — BOSTON: 1) i 2) Dziecko powinno być karmione 5 razy dziennie i to najlepiej aż do zupełnego wyssania nagromadzonego pokarmu. Jeśli pokarmu jest bardzo dużo, to można za każdym razem przykładać dziecko tylko do jednej piersi. — 3) Niewskazane. — 4) Niepotrzebne. — 5) Rano. — 6) W razie słonecznej pogody nawet zaraz. — STROSKANA: 1) Uważamy założenie pierścienia na pewien czas za bardzo wskazane. Oczywiście musi być co pewien czas wyjmowany, czyszczony i przez lekarza napowrót zakładany. — 2) Jeżeli zostało zupełnie wyleczone, to mało prawdopodobnem jest powtórzenie się. Ale — pewności bez zbadania mieć nie można. — 3) Orzeczenie wydać może tylko ginekolog po zmierzeniu miednicy i stopnia skrzywienia kręgosłupa. — 4) I owszem. — PRZYSZŁOŚĆ DZIECKA: Istotnie — jak Pani sama przypuszcza — trudno nam — z oddalenia — cokolwiek pewnego powiedzieć. Trzeba przecież to dziecko dokładnie poznać, wejść z niem w kontakt duchowy, wżyć się w jego psychikę i dopiero wtedy wypowiedzieć swe zdanie. — Wyobrażamy sobie, że dobry neurolog może Pani oddać duże usługi w tym względzie. — DULA Z NOWEGO SĄCZA: Naświetlania lampą kwarcową. Maści nie można przepisywać bez obejrzenia.

Złoto jako przyczyna kryzysu światowego

W „Nieuwe Rotterdamsche Courant" z 7 b. m. znany ekonomista angielski, sir Josiah Stamp, publikuje pod powyższym nagłówkiem szeroko zakreślony artykuł, którego zasadnicze wywody brzmią, jak następuje:

Jeśli nie uda się rozwiązać nalezycie problemu złota, to cała Europa wkrótce zbankrutuje! Trudności zaś pochodzą głównie ze sposobu cyrkulacji wartości złota, uniemożliwiającego uregulowanie międzynarodowych zobowiązań płatniczych. Ostatniemi czasy wzrosły te zobowiązania w licznych krajach do tego stopnia, że utrudniają umorzenie długów. Kwestja ta może być rozwiązana tylko drogą ścisłej kooperacji państw. Dotychczas atoli mała tylko liczba państw jest do niej skłonna.

Znany bankier nowjorski Lamont, jeden z dyrektorów firmy Morgan et Company, niedawno poddał ostrej krytyce gromadzenie złota przez Stany Zjednoczone. Profesor uniwersytetu Columbji, Angell zaś oświadczył wprost, że Ameryka jest główną przyczyną kryzysu światowego, wywołanego przez system europejskiego uregulowania długów. — Radykalna pomoc może być przeto osiągnięta przez rewizję długów międzynarodowych i zmniejszenie ciężaru. Również i barjery celne Stanów Zjednoczonych oraz innych krajów muszą w pokaźnej mierze być zredukowane. Jeśli zaś Ameryka nie da inicjatywy do wkroczenia na tę drogę to, zdaniem prof. Angell, całemu światu grozi katastrofa.

DZIAŁ SPORTOWY

Pod redakcją Dra HENRYKA LESERA

Sezon łyżwiarsko-hokejowy w Krakowie

Tegoroczny sezon zimowy w Krakowie zapowiada się bardzo zajmująco. Niewiele już dni dzieli nas od chwili, kiedy tereny ślizgawek pokryją się taflą lodową, a stuk krążka hokejowego o długą linię band, świadczyć będzie znów o pełni sezonu hokejowego, To wszystko nie jest jednak dla nas niczem nowem. Co roku u progu sezonu łyżwiarsko—hokejowego czekaliśmy już na pierwsze rozgrywki hokejowe, a jednak w tym roku więcej, niż kiedykolwiek, czekamy już na ten sezon. Wiele na to składa się przyczyn.

Sezon 1930/31 w Polsce będzie napewno sezonem przełomowym tak dla hokeju, jak też i dla łyżwiarstwa. Dotychczas wiedzieliśmy wiele o sukcesach polskich hokeistów, nie byliśmy jednak ich świadkami. Mecze o ważniejszem znaczeniu odbywały się przeważnie zagranicą, na torach szwajcarskich, austrjackich czy węgierskich. W tym roku będzie inaczej. Najważniejsze zawody, te właśnie, które są kulminacyjnym punktem sezonu, będą po raz pierwszy w Polsce. Mistrzostwa świata odbędą się po raz pierwszy w Polsce. I ten właśnie fakt, że elita hokejowa całego świata przyjeżdża do Polski, że tutaj, nietylko w Krynicy, ale w wielu innych miastach, będziemy mogli podziwiać czołowe drużyny świata, wpłynął na zwiększenie zainteresowania dla całego ruchu hokejowego w Polsce.

Drugą okolicznością jest sztuczny tor w Katowicach. Przyznać należy, iż nasze władze, kiedy zabierają się do zorganizowania jakiejś imprezy, myślą o wszystkich szczegółach, nie pomijają niczego, co choćby w najmniejszym stopniu mogło się przyczynić do usprawnienia danej imprezy, do postawienia jej na jak najbardziej wysokim poziomie i do zapewnienia maksimum powodzenia. Tak było dotychczas z łyżwiarskiemi mistrzostwami Europy w Bydgoszczy, tak było z narciarskiemi mistrzostwami F. I. S.-u — tak wreszcie jest z hokejowemi mistrzostwami świata.

Urządzenie mistrzostw hokejowych świata jest imprezą w pierwszym rzędzie zależną od pogody. Znanym jest fakt, kiedy nie mając lodu, z powodu odwilży, musiały drużyny siedzieć na miejscu i czekać... na mróz. Takie rzeczy są wszędzie możliwe i od kaprysów pogody może nas uniezależnić jedna tylko rzecz, t. j. sztuczny tor.

Z tego wszystkiego należało sobie zdawać sprawę, podejmując się organizacji mistrzostw świata. Tutaj należało sobie zapewnić teren, na rozegranie zawodów w razie odwilży. I to się stało. Z początku nie wierzono, aby ta myśl była możliwą do realizacji. — Pomijając już wysokie koszty, sięgające kwoty miljona złotych, ale mało było czasu. Przezwyciężono jednak wszystko i tor stanął. Stanął i został otwarty zgodnie z programem, ustalonym jeszcze przed kilkoma miesiącami, będąc chlubnem świadectwem dla swych twórców.

Tor ten nie będzie jednak tylko deską ratunku w razie odwilży. Wyzyskany zostanie on odpowiednio, przez urządzenie tutaj kursów instruktorskich tak dla hokeja, jak też i jazdy figurowej. Kursy te dadzą kadry fachowych instruktorów, prowadzących potem pracę w swych klubach.

Te wszystkie przygotowania, ta cała gorączkowa praca, nie mogła — rzecz prosta — pozostać bez wpływu na całą Polskę. Najbardziej zaś musiała się odbić tutaj, gdzie krzyżowały się wszystkie drogi do Katowic i Krynicy. — Kraków, punkt przejazdu wszystkich drużyn i zawodników, musi odegrać w nadchodzącym sezonie zimowym dużą rolę i co najważniejsze, powinien dużo skorzystać, chociażby tylko wyzyskując swe dobre położenie.

I przyznać należy, że zdano sobie z tego w Krakowie sprawę. Powstał w Krakowie nocny tor łyżwiarsko—hokejowy, zbudowany przez „Makkabi“, stając się podstawą dla najpoważniejszych imprez w Krakowie. Wybudowanie toru nie było wszystkiem. — Trzeba było ułożyć odpowiedni program, zaangażować drużyny i zawodników, które w pierwszym rzędzie mogłyby zainteresować szerszą publiczność, na których wreszcie zawodnicy krakowscy mogliby się wzorować.

Jakkolwiek program sekcji łyżwiarsko—hokejowej „Makkabi“ krakowskiej nie jest jeszcze ustalony w dokładnych szczegółach, to jednak już dzisiaj znamy jego zarysy i pewne imprezy, które się tutaj odbędą.

Na pierwszy ogień, t. j. na otwarcie toru, odbędzie się turniej lokalny z udziałem drużyn krakowskich. Turniej ten będzie przeglądem przed nadchodzącym sezonem. Po tym turnieju rozegra „Makkabi“ mecz z Teschner Eislauf—Verein, będący rewanżem, po zeszłorocznym pobycie Makkabi w Cieszynie. Doskonała drużyna cieszyńska, zasilona obecnie graczami czeskiemi, przedstawiać się będzie jako groźny przeciwnik.

Ostatnie dni grudnia przyniosą nam już pierwszą wielką imprezę, t. j. przyjazd reprezentacji Austrji. Reprezentatywna drużyna Austrji, złożona na szkielecie słynnego Wiener Eislauf—Verein, ma doskonałą markę na światowym rynku hokejowym. Mistrz Europy z roku 1927, wicemistrz z roku 1924 i zdobywca trzeciego miejsca w latach 1926, 1929, jest dzisiaj najpoważniejszym przeciwnikiem dla każdej drużyny reprezentatywnej w Europie. Toteż przyjazd drużyny austrjackiej do Krakowa będzie niechybnie jedną z wielkich sensacyj tegorocznego sezonu.

W pierwszych dniach stycznia urządza „Makkabi“ wielkie popisy łyżwiarskie, o charakterze międzynarodowym. Pamiętamy jeszcze zeszłoroczne popisy łyżwiarskie, które gromadziły wieczorami na torze „Makkabi“ tysiączne tłumy, zachwycone pięknem ewolucjami „asów“ łyżwiarstwa Austrji i Czechosłowacji. Tegoroczne popisy zgromadzą jeszcze lepszych zawodników. A więc w pierwszym rzędzie mistrzów Europy, parę węgierską pp. Organista—Szalay. Występy tych zawodników w Krynicy w roku ubiegłym i tego roku w Katowicach, były kulminacyjnym punktem popisów, a zachwyt widzów dla wspaniałego programu tych zawodników nie miał granic. Sprowadzenie tych zawodników do Krakowa nie dało się dotychczas przeprowadzić. Tym razem przyjadą już napewno. Mistrzowska para Europy w Krakowie, to sensacja niemała. A przyjadą oni w godnem towarzystwie. Wicemistrzowie Węgier w jeździe figurowej parami, pp. Rotter—Szollas, nie wiele im ustępujący, mistrzowska para Czechosłowacji, pp. Hoppe, jedna z najlepszych par austrjackich, wreszcie młody 10-letni Tertak (Węgry), bohater zeszłorocznych popisów w Krynicy i w Zakopanem, kandydat w przyszłości na mistrza świata, świetna zawodniczka austrjacka p. Landbeck (Wiener Eislauf—Verein), wreszcie wszyscy najlepsi polscy łyżwiarze, jak pp. Kikiewicz, Iwasiewicz, Bilerówna, Rudnicka, Chachlewska, Kowalski, Theuer, Pełczyński, — to wszystko nazwiska, które na każdym torze zgromadzą kilkutysięczną publiczność, chcącą podziwiać najwybitniejszych łyżwiarzy Europy.

Po tej imprezie odbędzie się jeszcze kilka ważniejszych meczów hokejowych drużyn zagranicznych i popisów łyżwiarskich, których szczegóły podamy osobno.

Sezon łyżwiarsko—hokejowy Krakowa zapowiada się więc, jak widać, imponująco. Doskonałe urządzenia na torze „Makkabi“, i najwybitniejsi zawodnicy europejscy dostarczą niechybnie niejednej emocji. — Sezon dopisze w zupełności, o ile jednak tylko dopisze.... mróz. (rg).

Sezon wielkich imprez sportowych w Zakopanem

W bieżącym miesiącu rozpoczyna się w Zakopanem sezon wielkich zimowych imprez sportowych, organizowanych przez komitet imprez sportowych Z. P. Z.

W dniu 21 b. m. odbędzie się uroczyste otwarcie stadjonów sportowych (toru wyścigów konnych, skiöringów i ski—skiöringów, zawodów hippicznych, boiska piłki nożnej, toru hockeyowego, ślizgawki, strzelnicy, oraz toru saneczkowego); w tymże dniu odbędą się pierwsze konne zawody góralskie. W dniu 25 b. m. odbędą się zawody saneczkowe, w dniu 25 i 26 b. m. — zawody hockeyowe; pozatem w dniu 25 b.m. rozpocznie się instruktorski kurs narciarski, — który trwać będzie do 31 b. m. W dniach 26 i 28 b. m. odbędą się konkursy skoków, w dniu 29 b. m. rozpocznie się kurs instrukcyjny sędziów P. Z. N., który trwać będzie do 1 stycznia 1931 r., w dniu 31 b. m. imprezy tegoroczne zakończy bieg rozstawny 5×10 o mistrzostwo Polski.

W styczniu 1931 r. odbędzie się w Zakopanem szereg wielkich imprez sportowych, między innemi zawody piłki nożnej o mistrzostwo Zakopanego, krajowy turniej hockeyowy, międzynarodowe pokazy jazdy figurowej na lodzie, zawody strzeleckie o mistrzostwo Zakopanego, wielkie międzynarodowe wyścigi motocyklowe, narciarski mecz narodów słowiańskich, automobilowy zjazd gwiaździsty, wielkie ogólno—polskie zawody hippiczne, cross—country, skiöringi i ski—skiöringi i t. d. Sezon imprez sportowych w lutym, marcu i początkach kwietnia zapowiada się również bardzo ciekawie.

——o§o——

Przed mistrzostwami hokejowemi świata w Krynicy

PIELĘGNOWANIE STADJONU HOKEJOWEGO W KRYNICY.

Utrzymanie odpowiedniego do gry hokejowej lodu wymaga starannych i umiejętnych zabiegów przy wylewaniu boiska wodą, zamrażaniu, sprzątaniu płyty i usuwaniu śniegu.

PZHL pragnąc doprowadzić oba boiska hokejowe w Krynicy do idealnego stanu zaangażował do wylewania i konserwacji lodu długoletniego specjalistę w tych sprawach, który będzie czuwał nad nawierzchnią stadjonu, na którym odbędą się pierwsze w Polsce mistrzostwa hokejowe świata (1-8 lutego 1931 roku). „Icemaker“ udał się do Krynicy dnia 1-go grudnia

TRENER KANADYJSKI DLA OBOZU HOKEJOWEGO.

Starania PZHL celem zaangażowania dla obozu treningowego hokeistów w Katowicach kanadyjskiego trenera zakończyły się dzięki pośrednictwu konsulatu polskiego w Montrealu pomyślnie.

PZHL otrzymał depeszę z Ameryki, zawiadamiającą, że udało się pozyskać na stanowisko trenera polskiej reprezentacji jednego z najlepszych graczy zawodowych i jednocześnie nauczycieli hokeju Harolda Farlowa ze słynnego klubu Toronto H. C. Farlow wyjechał do Polski.

Zaznaczyć należy, że projektowane pierwotnie zaangażowanie trenera dr. Watsona nie mogło dojść do skutku, ponieważ dr. Watson z nieznanych powodów nie dotrzymał swej obietnicy przyjazdu do Polski

WYCIECZKI ZBIOROWE NA HOKEJOWE MISTRZOSTWA ŚWIATA.

PZHL powierzył organizację wycieczek zbiorowych na hokejowe mistrzostwa świata w Krynicy Centrali Propagandy Turystyki i Uzdrowisk Polskich Biura Podróży „Orbis“ w Krakowie, ul. Florjańska 32 Wszelkie sprawy związane z wyjazdem do Krynicy załatwiają i wyczerpujących informacyj udzielają centrale i wszystkie Biura Podróży „Orbis“ w kraju i zagranicą. Mistrzostwa hokejowe świata oraz szereg innych atrakcyj zimowych z startem mistrza Schaefera na czele odbędą się w Krynicy między 31 stycznia a 8 lutego 1931 roku.

Min. Komunikacji udzieliło wszystkim widzom mistrzostw hokejowych 50-cio procentowej zniżki kolejowej w drodze powrotnej Zgłoszenia celem zarezerwowania mieszkań w okresie zawodów oraz zamówienia na bilety wstępu tak w abonamencie, jak i na poszczególne dni zawodów, przyjmuje wyłącznie „Orbis“.

KRONIKA

Grudzień
15
Poniedziałek
25 Kislew 5691

Wschód słońca 7. m. 38

Zachód słońca 3. m. 24

POWSZECHNY SPIS DZIECI

Ministerstwo WR. i OP. w porozumieniu z Głównym urzędem statystycznym zarządziło w bieżącym roku szkolnym obszerne dochodzenia statystyczne we wszystkich szkołach, począwszy od ochronek aż do szkół wyższych.

Prócz statystyki szkolnej przeprowadzony zostanie na wiosnę roku 1931-go powszechny spis dzieci.

Zebrane materjały zostaną szczegółowo opracowane przez ministerstwo, oraz przez Główny urząd statystyczny i będą opublikowane w szeregu wydawnictw. Materjały te posłużą do planowego zaprojektowania pracy organizacyjnej w szkolnictwie na szereg lat najbliższych.

— **ODZNACZENIE DYREKTORA KOLEI INŻ. BOBKOWSKIEGO.** Prezydent Masaryk odznaczył dyrektora kolei państwowych w Krakowie inż. Aleksandra Bobkowskiego krzyżem oficerskim „Białego Lwa".

— **JAK NAM KOMUNIKUJA,** urządza Komisja Lokalna Żydowskiego Funduszu Narodowego w Krakowie w najbliższych dniach tradycyjna Akademję Makabeuszowską. Termin, tego ciekawie zapowiadającego się wieczoru oraz szczegóły programu podane zostaną w następnych komunikatach.

— **ZE ZJEDNOCZENIA KOBIET ŻYD.** (Rynek gł. l. 29, I. p.). Dziś w poniedziałek o godzinie 6 wiecz. posiedzenie wydziału.

— **ODCZYT P. T. „GOETHE A POLSKA"** wygłosi prof. Tadeusz Biliński dziś w poniedziałek o godzinie 7 wiecz. w Koll. Wykł. Nauk Rynek 39. II. p.

— **S. K. A. EMUNAH.** Dziś w poniedziałek w lokalu Stradom 15. o godz. 8 wiecz. Konwent Porządek dzienny: Sprawy organizacyjne. A. H. są proszeni o przybycie.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś w poniedziałek na przedstawieniu popularnem sztuka z cyklu nowych autorów francuskich „Nieprzyjaciółka" Antoine'a z p. Jaroszewską w roli tytułowej. Jutro wyborny „Proboszcz wśród biedaków".

PIŁKA NOŻNA W WIEDNIU

Wiedeń, 14 12 PAT. Zapowiedziane na dziś zawody między Nicholson a Austrją i między Vienną—WAC musiały być odłożone z powodu niepogody. W zawodach o puhar wiedeński zwyciężył klub FAC przeciwko Wacker 3:2 (1:1). Admira contra Sport Club 9:1 (3:0).

Jak brzmią uchwały adwokatów małopolskich w sprawie wolnoprzesiedlności

Komitet adwokatów małopolskich do przeprowadzenia wolnego przesiedlania się adwokatów komunikuje: W sobotę 13 bm. odbyły się w siedzibach zwykłych Izb adwokackich w Małopolsce, a w szczególności w Krakowie, Lwowie, Przemyślu, Samborze i Cieszynie nadzwyczajne walne zgromadzenia adwokatów w sprawie wolnego przesiedlania się adwokatów. Uchwalone jednomyślnie rezolucje domagają się od Rządu najrychlejszego uregulowania tego anormalnego stanu przez bezzwłoczne wydanie jednolitego statutu adwokackiego. Ożywiona dyskusja skierowała się przedewszystkiem przeciw stanowisku Izb adwokackich b. zaboru rosyjskiego. **Małopolanie zarzucają adwokatom z Kongresówki, że oni bezprawnie i z przyczyn wyłącznie egoistycznych unicestwiają art. 101 Konstytucji, gwarantujący wszystkim obywatelom prawo przesiedlania się i wykonywania zawodu w całem państwie, a czynią to w ten sposób, że wbrew Konstytucji odmawiają Małopolanom wpisywania ich na odnośne listy adwokatów, chociaż także w statutach adwokackich naszej dzielnicy jest zagwarantowane swobodne przesiedlanie się adwokatów z jednego okręgu do drugiego.** Problem ten nie wywołał żadnej trudności we wszystkich zawodach, jak lekarzy, inżynierów, urzędników, rzemieślników itp., lecz istnieje tylko odnośnie do adwokatów z powodu sprzecznych stanowisk różnych izb adwokackich. Także we wszystkich nowopowstałych państwach a składających się z różnych terytorjów, rzecz sama przez się uregulowała się w ten sposób, że każdy zawód, a między niemi adwokaci, mogą się swobodnie przenosić np. z Rzymu do Triestu, z Bukaresztu na Węgry, z Białogrodu do Zagrzebia, z Nadrenji do Paryża. Dodać należy, że połowa **adwokatów w Polsce mieszka obecnie w Małopolsce, zaś w innych dzielnicach są setki miejscowości pozbawione w zupełności adwokatów. Na zgromadzeniach wymienionych przejawiał się pogląd, aby na wypadek nieuregulowania tej sprawy do przenoszenia się adwokatów małopolskich do innych dzielnic — nie oglądano się na opór bratnich organizacyj zawodowych, temwięcej, że Najwyższy Sąd już dawno zawyrokował, że adwokaci z Małopolski mają prawo występowania przed sądami w b. zaborze rosyjskim.**

Komercjalizacja prasy paryskiej

W związku z aferą giełdową Oustric'a, która doprowadziła do obalenia gabinetu Tardieu zaznaczyły się wpływy wielkich dzienników paryskich, które pozostają w bliskim kontakcie ze światem t. zw. wielkich finansów. Wielka prasa paryska, z małym wyjątkiem, podobnie zresztą jak i amerykańska, osiągnęła wysoki stopień skomercjalizowania. Tak, iż w prasie obu tych krajów momenty handlowe górują nad redakcyjnemi, w przeciwstawieniu np. do Anglji i innych krajów europejskich, gdzie prasa jest przeważnie organem partyj politycznych. Znajduje to klasyczny wprost wyraz w tem, iż nad całą olbrzymią prasą paryską panują dwie agencje: ogłoszeniowa Havasa i kolporterska Hachette'a. Wprawdzie Havas jest ponadto agencją informacyjną, a Hachette wydawniczą, są to jednak uboczne, małoznaczące tereny ich działalności.

Ogłoszenia są dla prasy francuskiej nietylko głównem, ale jedynem bodaj źródłem zysków. Normalna cena paryskiego dziennika wynosi 25 centimów, z czego 10 centimów zabiera kolporter, reszta zaś nie pokrywa nawet kosztów papieru. Gazetę francuskiego fabrykanta perfum Coty'ego „Ami du peuple", której cena wynosi 10 centimów, otrzymuje publiczność właściwie darmo. Kartel prasy francuskiej zwalczał też Coty'ego dlatego, iż przekroczył ustaloną dla wszystkich pism minimalną cenę i tylko dzięki kolosalnej fortunie zdołał ten fabrykant-polityk uratować swój dziennik. W walce z Coty'm wykazały obie wspomniane wyżej agencje swą siłę: jedna odmówiła mu przydziału ogłoszeń, druga kolportażu, co dla każdej innej gazety oznaczałoby krach. Francja bowiem nie zna systemu abonowania dzienników, sprzedaż odbywa się na ulicy w niezliczonych punktach Paryża, i większych miast, a wszystkie te placówki i kioski są w rękach agencji Hachette'a.

„Havas" skupuje u właścicieli gazet całą ich ogłoszeniową część, czasami zgóry za kilka lat; dziennikom przysługuje wprawdzie prawo nie umieszczania nadesłanych im ogłoszeń, rzadko jednak z tego korzystają, nie chcąc się narazić Havasowi. Firma ta istnieje 100 lat i panuje nad prasą paryską. Ma ona najlepsze informacje z całego świata, posiada wszędzie własnych korespondentów, wiążą ją umowy z agencjami innych krajów, a cały ten kosztowny aparat pokrywają wpływy z ogłoszeń. W tych warunkach nie może istnieć ścisła granica pomiędzy częścią redakcyjną a działem ogłoszeniowym. Klijenci Havasa: wielkie grupy zawodowe, przemysłowe, politycy i finansiści zdobywają tą drogą wpływ na układ i treść dzienników. Wielkie dzienniki paryskie, nie są jak gdzieindziej własnością partyj politycznych, ale przeważnie własnością prywatnych towarzystw akcyjnych, których akcje są notowane i sprzedawane na giełdzie, tak samo, jak akcje cukrowe czy węglowe.

DZIAŁ SPORTOWY

Pod redakcją Dra HENRYKA LESERA

Sezon łyżwiarsko-hokejowy w Krakowie

Tegoroczny sezon zimowy w Krakowie zapowiada się bardzo zajmująco. Niewiele już dni dzieli nas od chwili, kiedy tereny ślizgawek pokryją się taflą lodową, a stuk krążka hokejowego o długą linię band, świadczyć będzie znów o pełni sezonu hokejowego. To wszystko nie jest jednak dla nas niczem nowem. Co roku u progu sezonu łyżwiarsko—hokejowego czekaliśmy już na pierwsze rozgrywki hokejowe, a jednak w tym roku więcej, niż kiedykolwiek, czekamy już na ten sezon. Wiele na to składa się przyczyn.

Sezon 1930/31 w Polsce będzie napewno sezonem przełomowym tak dla hokeja, jak też i dla łyżwiarstwa. Dotychczas wiedzieliśmy wiele o sukcesach polskich hokeistów, nie byliśmy jednak ich świadkami. Mecze o ważniejszem znaczeniu odbywały się przeważnie zagranicą, na torach szwajcarskich, austrjackich czy węgierskich. W tym roku będzie inaczej. Najważniejsze zawody, te właśnie, które są kulminacyjnym punktem sezonu, będą po raz pierwszy w Polsce. Mistrzostwa świata odbędą się po raz pierwszy w Polsce. I ten właśnie fakt, że elita hokejowa całego świata przyjeżdża do Polski, że tutaj, nietylko w Krynicy, ale w wielu innych miastach, będziemy mogli podziwiać czołowe drużyny świata, wpłynął na zwiększenie zainteresowania dla całego ruchu hokejowego w Polsce.

Drugą okolicznością jest sztuczny tor w Katowicach. Przyznać należy, iż nasze władze, kiedy zabierają się do zorganizowania jakiejś imprezy, myślą o wszystkich szczegółach, nie pomijają niczego, co choćby w najmniejszym stopniu mogło się przyczynić do usprawnienia danej imprezy, do postawienia jej na jak najbardziej wysokim poziomie i do zapewnienia maksimum powodzenia. Tak było dotychczas z wioślarskiemi mistrzostwami Europy w Bydgoszczy, tak było z narciarskiemi mistrzostwami F. I. S.-u — tak wreszcie jest z hokejowemi mistrzostwami świata.

Urządzenie mistrzostw hokejowych świata jest imprezą w pierwszym rzędzie zależną od pogody. Znanym jest fakt, kiedy nie mając lodu, z powodu odwilży, musiały drużyny siedzieć na miejscu i czekać... na mróz. Takie rzeczy są wszędzie możliwe i od kaprysów pogody może nas uniezależnić jedna tylko rzecz, t. j. sztuczny tor.

Z tego wszystkiego należało sobie zdawać sprawę, podejmując się organizacji mistrzostw świata. Tutaj należało sobie zapewnić teren, na rozegranie zawodów w razie odwilży. I to się stało. Z początku nie wierzono, aby ta myśl była możliwą do realizacji. — Pomijając już wysokie koszty, sięgające kwoty miljona złotych, ale mało było czasu. Przezwyciężono jednak wszystko i tor stanął. Stanął i został otwarty zgodnie z programem, ustalonym jeszcze przed kilkoma miesiącami, będąc chlubnem świadectwem dla swych twórców.

Tor ten nie będzie jednak tylko deską ratunku w razie odwilży. Wyzyskany zostanie on odpowiednio, przez urządzenie tutaj kursów instruktorskich tak dla hokeja, jak też i jazdy figurowej. Kursy te dadzą kadry fachowych instruktorów, prowadzących potem pracę w swych klubach.

Te wszystkie przygotowania, ta cała gorączkowa praca, nie mogła — rzecz prosta — pozostać bez wpływu na całą Polskę. Najbardziej zaś musiała się odbić tutaj, gdzie krzyżowały się wszystkie drogi do Katowic i Krynicy. — Kraków, punkt przejazdu wszystkich drużyn i zawodników, musi odegrać w nadchodzącym sezonie zimowym dużą rolę i co najważniejsze, powinien dużo skorzystać, chociażby tylko wyzyskując swe dobre położenie.

I przyznać należy, że zdano sobie z tego w Krakowie sprawę. Powstał w Krakowie nocny tor łyżwiarsko—hokejowy, zbudowany przez „Makkabi“, stając się podstawą dla najpoważniejszych imprez w Krakowie. Wybudowanie toru nie było wszystkiem. — Trzeba było ułożyć odpowiedni program, zaangażować drużyny i zawodników, które w pierwszym rzędzie mogłyby zainteresować szerszą publiczność, na których wreszcie zawodnicy krakowscy mogliby się wzorować.

Jakkolwiek program sekcji łyżwiarsko—hokejowej „Makkabi“ krakowskiej nie jest jeszcze ustalony w dokładnych szczegółach, to jednak już dzisiaj znamy jego zarysy i pewne imprezy, które się tutaj odbędą.

Na pierwszy ogień, t. j. na otwarcie toru, odbędzie się turniej lokalny z udziałem drużyn krakowskich. Turniej ten będzie przeglądem przed nadchodzącym sezonem. Po tym turnieju rozegra „Makkabi“ mecz z Teschner Eislauf—Verein, będący rewanżem, po zeszłorocznym pobycie Makkabi w Cieszynie. Doskonała drużyna cieszyńska, zasilona obecnie graczami czeskimi, przedstawiać się będzie jako groźny przeciwnik.

Ostatnie dni grudnia przyniosą nam już pierwszą wielką imprezę, t. j. przyjazd reprezentacji Austrji. Reprezentatywna drużyna Austrji, złożona na szkielecie słynnego Wiener Eislauf—Verein, ma doskonałą markę na światowym rynku hokejowym. Mistrz Europy z roku 1927, wicemistrz z roku 1924 i zdobywca trzeciego miejsca w latach 1926, 1929, jest dzisiaj najpoważniejszym przeciwnikiem dla każdej drużyny reprezentatywnej w Europie. Toteż przyjazd drużyny austrjackiej do Krakowa będzie niechybnie jedną z wielkich sensacyj tegorocznego sezonu.

W pierwszych dniach stycznia urządza „Makkabi“ wielkie popisy łyżwiarskie, o charakterze międzynarodowym. Pamiętamy jeszcze zeszłoroczne popisy łyżwiarskie, które gromadziły wieczorami na torze „Makkabi“ tysiączne tłumy, zachwycone pięknem ewolucjami „asów“ łyżwiarstwa Austrji i Czechosłowacji. Tegoroczne popisy zgromadzą jeszcze lepszych zawodników. A więc w pierwszym rzędzie mistrzów Europy, parę węgierską pp. Organista—Szalay. Występy tych zawodników w Krynicy w roku ubiegłym i tego roku w Katowicach, były kulminacyjnym punktem popisów, a zachwyt widzów dla wspaniałego programu tych zawodników nie miał granic. Sprowadzenie tych zawodników do Krakowa nie dało się dotychczas przeprowadzić. Tym razem przyjadą już napewno. Mistrzowska para Europy w Krakowie, to sensacja niemała. A przyjadą oni w godnem towarzystwie. Wicemistrzowie Węgier w jeździe figurowej parami, pp. Rotter—Szollas, nie wiele im ustępujący, mistrzowska para Czechosłowacji, pp. Hoppe, jedna z najlepszych par austrjackich, wreszcie młody 10-letni Tertak (Węgry), bohater zeszłorocznych popisów w Krynicy i w Zakopanem, kandydat w przyszłości na mistrza świata, świetna zawodniczka austrjacka p. Landbeck (Wiener Eislauf—Verein), wreszcie wszyscy najlepsi polscy łyżwiarze, jak pp. Kikiewicz, Iwasiewicz, Bilerówna, Rudnicka, Chachlewska, Kowalski, Theuer, Pełczyński, — to wszystko nazwiska, które na każdym torze zgromadzą kilkutysięczną publiczność, chcącą podziwiać najwybitniejszych łyżwiarzy Europy.

Po tej imprezie odbędzie się jeszcze kilka ważniejszych meczów hokejowych drużyn zagranicznych i popisów łyżwiarskich, których szczegóły podamy osobno.

Sezon łyżwiarsko—hokejowy Krakowa zapowiada się więc, jak widać, imponująco. Doskonałe urządzenia na torze „Makkabi“, i najwybitniejsi zawodnicy europejscy dostarczą niechybnie niejednej emocji. — Sezon dopisze w zupełności, o ile jednak tylko dopisze.... mróz. (rg).

Sezon wielkich imprez sportowych w Zakopanem

W bieżącym miesiącu rozpoczyna się w Zakopanem sezon wielkich zimowych imprez sportowych, organizowanych przez komitet imprez sportowych Z. P. Z.

W dniu 21 b. m. odbędzie się uroczyste otwarcie stadjonów sportowych (toru wyścigów konnych, skjöringów i ski—skjöringów, zawodów hippicznych, boiska piłki nożnej, toru hockeyowego, ślizgawki, strzelnicy, oraz toru saneczkowego); w tymże dniu odbędą się pierwsze konne zawody góralskie. W dniu 25 b. m. odbędą się zawody saneczkowe, w dniu 25 i 26 b. m. — zawody hockeyowe; pozatem w dniu 25 b.m. rozpocznie się instruktorski kurs narciarski, — który trwać będzie do 31 b. m. W dniach 26 i 28 b. m. odbędą się konkursy skoków, w dniu 29 b. m. rozpocznie się kurs instrukcyjny sędziów P. Z. N., który trwać będzie do 1 stycznia 1931 r., w dniu 31 b. m. imprezy tegoroczne zakończy bieg rozstawny 5×10 o mistrzostwo Polski.

W styczniu 1931 r. odbędzie się w Zakopanem szereg wielkich imprez sportowych, między innemi zawody piłki nożnej o mistrzostwo Zakopanego, krajowy turniej hockeyowy, międzynarodowe pokazy jazdy figurowej na lodzie, zawody strzeleckie o mistrzostwo Zakopanego, wielkie międzynarodowe wyścigi motocyklowe, narciarski mecz narodów słowiańskich, automobilowy zjazd gwiaździsty, wielkie ogólno—polskie zawody hippiczne, cross—country, skjöringi i ski—skjöringi i t. d. Sezon imprez sportowych w lutym, marcu i początkach kwietnia zapowiada się również bardzo ciekawie.

——o§o——

Przed mistrzostwami hokejowemi świata w Krynicy

PIELĘGNOWANIE STADJONU HOKEJOWEGO W KRYNICY.

Utrzymanie odpowiedniego do gry hokejowej lodu wymaga starannych i umiejętnych zabiegów przy wylewaniu boiska wodą, zamrażaniu, sprzątaniu płyty i usuwaniu śniegu.

PZHL pragnąc doprowadzić oba boiska hokejowe w Krynicy do idealnego stanu zaangażował do wylewania i konserwacji lodu długoletniego specjalistę w tych sprawach, który będzie czuwał nad nawierzchnią stadjonu, na którym odbędą się pierwsze w Polsce mistrzostwa hokejowe świata (1-8 lutego 1931 roku). „Icemaker“ udał się do Krynicy dnia 1-go grudnia

TRENER KANADYJSKI DLA OBOZU HOKEJOWEGO.

Starania PZHL celem zaangażowania dla obozu treningowego hokeistów w Katowicach kanadyjskiego trenera zakończyły się dzięki pośrednictwu konsulatu polskiego w Montrealu pomyślnie.

PZHL otrzymał depeszę z Ameryki, zawiadamiającą, że udało się pozyskać na stanowisko trenera polskiej reprezentacji jednego z najlepszych graczy zawodowych i jednocześnie nauczycieli hokeju Harolda Farlowa ze słynnego klubu Toronto H. C. Farlow wyjechał do Polski.

Zaznaczyć należy, że projektowane pierwotnie zaangażowanie trenera dr. Watsona nie mogło dojść do skutku, ponieważ dr. Watson z niez nanych powodów nie dotrzymał swej obietnicy przyjazdu do Polski

WYCIECZKI ZBIOROWE NA HOKEJOWE MISTRZOSTWA ŚWIATA.

PZHL powierzył organizację wycieczek zbiorowych na hokejowe mistrzostwa świata w Krynicy Centrali Propagandy Turystyki i Uzdrowisk Polskich Biura Podróży „Orbis“ w Krakowie, ul. Florjańska 32 Wszelkie sprawy związane z wyjazdem do Krynicy załatwiają i wyczerpujących informacyj udzielają centrale i wszystkie Biura Podróży „Orbis“ w kraju i zagranicą Mistrzostwa hokejowe świata oraz szereg innych atrakcyj zimowych z startem mistrza Schaefera na czele odbędą się w Krynicy między 31 stycznia a 8 lutego 1931 roku.

Min. Komunikacji udzieliło wszystkim widzom mistrzostw hokejowych 50-cio procentowej zniżki kolejowej w drodze powrotnej Zgłoszenia celem zarezerwowania mieszkań w okresie zawodów oraz zamówienia na bilety wstępu tak w abonamencie, jak i na poszczególne dni zawodów, przyjmuje wyłącznie „Orbis“.

KRONIKA

Grudzień 15 Poniedziałek 25 Kislew 5691

Wschód słońca 7. m. 38 Zachód słońca 3. m. 24

POWSZECHNY SPIS DZIECI

Ministerstwo WR. i OP. w porozumieniu z Głównym urzędem statystycznym zarządziło w bieżącym roku szkolnym obszerne dochodzenia statystyczne we wszystkich szkołach, począwszy od ochronek aż do szkół wyższych.

Prócz statystyki szkolnej przeprowadzony zostanie na wiosnę roku 1931-go powszechny spis dzieci.

Zebrane materjały zostaną szczegółowo opracowane przez ministerstwo, oraz przez Główny urząd statystyczny i będą opublikowane w szeregu wydawnictw. Materjały te posłużą do planowego zaprojektowania pracy organizacyjnej w szkolnictwie na szereg lat najbliższych.

— ODZNACZENIE DYREKTORA KOLEI INŻ. BOBKOWSKIEGO. Prezydent Masaryk odznaczył dyrektora kolei państwowych w Krakowie inż. Aleksandra Bobkowskiego krzyżem oficerskim „Białego Lwa“.

— JAK NAM KOMUNIKUJĄ, urządza Komisja Lokalna Żydowskiego Funduszu Narodowego w Krakowie w najbliższych dniach tradycyjną Akademję Makabeuszowską. Termin tego ciekawie zapowiadającego się wieczoru oraz szczegóły programu podane zostaną w następnych komunikatach.

— ZE ZJEDNOCZENIA KOBIET ŻYD. (Rynek gł. l. 29, I. p.). Dziś w poniedziałek o godzinie 6 wiecz. posiedzenie wydziału.

— ODCZYT P. T. „GOETHE A POLSKA“ wygłosi prof. Tadeusz Biliński dziś w poniedziałek o godzinie 7 wiecz. w Koll. Wykł. Nauk. Rynek 39. II. p.

— S. K. A. EMUNAH. Dziś w poniedziałek w lokalu, Stradom 15, o godz. 8 wiecz. Konwent. Porządek dzienny: Sprawy organizacyjne. A. H. są proszeni o przybycie.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w poniedziałek na przedstawieniu popularnem sztuka z cyklu nowych autorów francuskich „Nieprzyjaciółka“ Antoine'a z p. Jaroszewską w roli tytułowej. Jutro wyborny „Proboszcz wśród biedaków“.

PIŁKA NOŻNA W WIEDNIU

Wiedeń, 14. 12 PAT. Zapowiedziane na dziś zawody między Nicholson a Austrją i między Vienną—WAC musiały być odłożone z powodu niepogody. W zawodach o puhar wiedeński zwyciężył klub FAC przeciwko Wacker 3:2 (1:1). Admira contra Sport Club 9:1 (3:0).

Jak brzmią uchwały adwokatów małopolskich w sprawie wolnoprzesiedlności

Komitet adwokatów małopolskich do przeprowadzenia wolnego przesiedlania się adwokatów komunikuje: W sobotę 13 bm. odbyły się w siedzibach zwykłych Izb adwokackich w Małopolsce, a w szczególności w Krakowie, Lwowie, Przemyślu, Samborze i Cieszynie nadzwyczajne walne zgromadzenia adwokatów w sprawie wolnego przesiedlania się adwokatów. Uchwalone jednomyślnie rezolucje domagają się od Rządu najrychlejszego uregulowania tego anormalnego stanu przez bezzwłoczne wydanie jednolitego statutu adwokackiego. Ożywiona dyskusja skierowała się przedewszystkiem przeciw stanowisku Izb adwokackich b. zaboru rosyjskiego. **Małopolanie zarzucają adwokatom z Kongresówki, że oni bezprawnie i z przyczyn wyłącznie egoistycznych unicestwiają art. 101 Konstytucji, gwarantujący wszystkim obywatelom prawo przesiedlania się i wykonywania zawodu w całem państwie, a czynią to w ten sposób, że wbrew Konstytucji odmawiają Małopolanom wpisywania ich na odnośne listy adwokatów, chociaż także w statutach adwokackich naszej dzielnicy jest zagwarantowane swobodne przesiedlanie się adwokatów z jednego okręgu do drugiego.** Problem ten nie wywołał żadnej trudności we wszystkich zawodach, jak lekarzy, inżynierów, urzędników, rzemieślników itp., lecz istnieje tylko odnośnie do adwokatów z powodu sprzecznych stanowisk różnych izb adwokackich. Także we wszystkich nowopowstałych państwach a składających się z różnych terytorjów, rzecz sama przez się uregulowała się w ten sposób, że każdy zawód, a między niemi adwokaci, mogą się swobodnie przenosić np. z Rzymu do Triestu, z Bukaresztu na Węgry, z Białogrodu do Zagrzebia, z Nadrenji do Paryża. Dodać należy, że **połowa adwokatów w Polsce mieszka obecnie w Małopolsce, zaś w innych dzielnicach są setki miejscowości pozbawione w zupełności adwokatów. Na zgromadzeniach wymienionych przejawiał się pogląd, aby na wypadek nieuregulowania tej sprawy do przeneszenia się adwokatów małopolskich do innych dzielnic — nie oglądano się na opór bratnich organizacyj zawodowych, temwięcej, że Najwyższy Sąd już dawno zawyrokował, że adwokaci z Małopolski mają prawo występowania przed sądami w b. zaborze rosyjskim.**

Komercjalizacja prasy paryskiej

W związku z aferą giełdową Oustric'a, która doprowadziła do obalenia gabinetu Tardieu zaznaczyły się wpływy wielkich dzienników paryskich, które pozostają w bliskim kontakcie ze światem t. zw wielkich finansów. Wielka prasa paryska, z małym wyjątkiem, podobnie zresztą jak i amerykańska, osiągnęła wysoki stopień skomercjalizowania, tak, iż w prasie obu tych krajów momenty handlowe górują nad redakcyjnemi, w przeciwstawieniu np. do Anglji i innych krajów europejskich, gdzie prasa jest przeważnie organem partyj politycznych. Znajduje to klasyczny wprost wyraz w tem, iż nad całą olbrzymią prasą paryską panują dwie agencje: ogłoszeniowa Havasa i kolporterska Hachette'a. Wprawdzie Havas jest ponadto agencją informacyjną, a Hachette wydawniczą, są to jednak uboczne, małoznaczące tereny ich działalności.

Ogłoszenia są dla prasy francuskiej nietylko głównem, ale jedynem bodaj źródłem zysków. Normalna cena paryskiego dziennika wynosi 25 centimów, z czego 10 centimów zabiera kolporter, reszta zaś nie pokrywa nawet kosztów papieru. Gazetę francuskiego fabrykanta perfum Coty'ego „Ami du peuple“, której cena wynosi 10 centimów, otrzymuje publiczność właściwie darmo. Kartel prasy francuskiej zwalczał też Coty'ego dlatego, iż przekroczył ustaloną dla wszystkich pism minimalną cenę i tylko dzięki kolosalnej fortunie zdołał ten fabrykant-polityk uratować swój dziennik. W walce z Coty'm wykazały obie wspomniane wyżej agencje swą siłę: jedna odmówiła mu przydziału ogłoszeń, druga kolportażu, co dla każdej innej gazety oznaczałoby krach. Francja bowiem nie zna systemu abonowania dzienników, sprzedaż odbywa się na ulicy w niezliczonych punktach Paryża, i większych miast, a wszystkie te placówki i kioski są w rękach agencji Hachette'a.

„Havas“ skupuje u właścicieli gazet całą ich ogłoszeniową część, czasami zgóry za kilka lat; dziennikom przysługuje wprawdzie prawo nie umieszczania nadesłanych im ogłoszeń, rzadko jednak z tego korzystają, nie chcąc się narazić Havasowi. Firma ta istnieje 100 lat i panuje nad prasą paryską. Ma ona najlepsze informacje z całego świata, posiada wszędzie własnych korespondentów, wiążą ją umowy z agencjami innych krajów, a cały ten kosztowny aparat pokrywają wpływy z ogłoszeń. W tych warunkach nie może istnieć ścisła granica pomiędzy częścią redakcyjną a działem ogłoszeniowym. Klijenci Havasa: wielkie grupy zawodowe, przemysłowe, politycy i finansiści zdobywają tą drogą wpływ na układ i treść dzienników. Wielkie dzienniki paryskie, nie są jak gdzieindziej własnością partyj politycznych, ale przeważnie własnością prywatnych towarzystw akcyjnych, których akcje są notowane i sprzedawane na giełdzie, tak samo, jak akcje cukrowe czy węglowe.

Poeta na prowincji

(—oi) Jeśli posługuję się publiczną formą odpowiedzi na listy, które tu i ówdzie otrzymuję, czynię to tylko dlatego, ponieważ problemy w tych listach poruszane zasługują na szersze omówienie. Niedawno naprzykład otrzymałem list od młodego poety, przebywającego w małem miasteczku na prowincji. — Skarży się ów młody, bezsprzecznie bardzo zdolny człowiek, na straszliwą wegetację w ciasnem, dusznem, pozbawionem wszelkich emocyj środowisku. Tęskni za wielkomiejskim ruchem, za teatrem, za obcowaniem z ludźmi, za możnością wyżycia się na jakiejś szerszej arenie. Autor listu dobrze zdaje sobie sprawę z tego, że samym teatrem i inteligentnem towarzystwem żyć nie można i dlatego chciałby sobie zdobyć przebojem to wymarzone, wielkie miasto. Wybiera się tam ze swemi poezjami i nowelkami, ale boi się, że będzie musiał wędrować od jednego nakładcy do drugiego, chciałby więc wydać swe utwory naprzód po polsku, by potem, uzbrojony w sławę, zdobytą na pobojowisku polskiej literatury, śmiało zapukać do bram żydowskiego piśmiennictwa.

Mieści się w tym liście bezsprzecznie sporo naiwności. Znam bowiem wielu literatów żydowskich, którzy mają już markę ustaloną, którzy są już firmami, a jednak nie mogą żyć z literatury. Większość z nich pracuje po redakcjach żydowskich pism codziennych, a do nich dostać się teraz jest rzeczą arcytrudną. Znam też jednego nawet całkiem utalentowanego pisarza, który od lat prostytuuje swój talent, pisząc sensacyjno—erotyczne „bujdy" na łamach jednego z warszawskich dzienników żydowskich. Pisarz ten ma przynajmniej na tyle poczucia wstydu że tych swoich bredni nie ogłasza pod własnem nazwiskiem, lecz pod trzema gwiazdkami, chociaż już wróble na dachach świergocą, kto jest autorem tych trzechgwiazdkowych pornograficznych romansideł. Jest to bardzo symptomatyczne dla umysłowego życia „Warszawki". Żyć tam można z z literatury, jeśli się jej nie uprawia. A zresztą nie jest wcale lepiej w polskiej Warszawce, bo i tam wielcy poeci utrzymują się tylko jako autorzy kabaretowych piosenek.

A więc, mój młody przyjacielu z prowincji, twój bohaterski sen o zdobyciu Warszawy przynosi ci zaszczyt wprawdzie, ale dobrze zrobisz, jeśli o nim jak najprędzej zapomnisz. Nie utrzymasz się w Warszawie, nawet jeśli masz fach w ręku, bo teraz o posadę biurową w Warszawie jest bardzo trudno. Musisz więc dalej młode swe lata przepędzać w ponurem, głuchem, małem miasteczku. Znam twoją mękę, ponieważ i ja duży szmat czasu przepędziłem w takiem małem miasteczku. Mogę ci tylko głęboko współczuć, ale pomocy żadnej ani też moralnej podniety udzielić ci nie mogę.

Ale jeśli o tem piszę, to nie dla tego indywidualnego wypadku. Chciałbym bowiem napisać parę słów o naszej prowincji. Znam ją dobrze, wszak jestem komiwojażerem kultury i rozbijam się w zimowych miesiącach z odczytami po małych miasteczkach. Swoją drogą, i Kraków jest tylko prowincją. Mamy wprawdzie teatr, ale czyż warto o nim mówić, mamy kawiarnie, które są dość brudne i nudne. (Doprawdy o tych krakowskich kawiarniach wartałoby osobno napisać obrazek; uczynię to później, a teraz wróćmy do tematu). „Warszawista", zarzucony na kilka dni do Krakowa, wprost lituje się nad nami, skazanymi na przebywanie w tych „polskich Atenach". Obywatel Warszawy patrzy na nas z taką samą wyniosłą dumą, jak Krakowianin patrzy na taki Mielec lub Biecz. Ale czy ten Warszawianin ma rację? Wszak Kraków jest nietylko elegją polskiej przeszłości, lecz wiosną i zimą ma cudowne wprost ramy. Można w Krakowie pracować, jeśli się ma ku temu ochotę i wewnętrzną potrzebę. A więc, chociaż Kraków jest naprawdę prowincją, jednakowoż nie przeszkadza to wcale ludziom pracy. Czyżby więc głucha prowincja zabijała wszelką inicjatywę, unicestwiała wszelką radość życia?

Jest tak po części. Ale winy nie ponosi młodzież, która jest wszędzie młodą, wszędzie garnie się do pracy, zawsze jest ochocza do czynu i tu i ówdzie bardzo poważnemi może się poszczycić rezultatami. zależy to tylko od tego, czy się znajdzie kilku ludzi inicjatywy, którzyby tą pracą pokierowali, którzyby tę młodzież poprowadzili. I oto oskarżam starszą generację, która zupełnie już zapomniała o potrzebach, tęsknotach i porywach swych młodych lat — Znam mieszkających po prowincjonalnych miastach i miasteczkach lekarzy i adwokatów, którzy się zupełnie odsunęli od młodzieży. Wyciągają tylko ręce po mandaty do rad miejskich lub kahałów, występują tylko wtenczas aktywnie, gdy gorączka wyborcza ogarnia i prowincję, a resztę swego życia zamykają w czterech ścianach swych kancelaryj, wypełniają groszoróbstwem, a jedyną ich rozrywką są karty.

Nie jestem bynajmniej purytaninem i nie gardzę wcale kartami. Partia brydża lub nawet zwykłe nasze rummy posiada bezsprzecznie wielki czar, a hazard wytrąca tak skłonną do zwykłego dreptania w życiowym zaprzęgu naszą naturę ze zwykłej równowagi i daje nam nieraz bardzo silne emocje. Tkwi w kartach jakaś poezja niespodzianki i dlatego daleki jestem od pozy moralizatora. Nie wynika z tego jednak wcale, by starsi panowie poza swoją kancelarją i kartami ślepi i głusi mieli być na niedolę młodzieży. Ileż to razy słyszę szczere skargi ze strony tej właśnie młodzieży na starszych panów, którzy ją samej sobie pozostawiają. Napewno młodzież jest tu i ówdzie gwałtowna w swych porywach, być może przekracza też granice zwykłego umiaru, ale w tem właśnie tkwi jej błogosławieństwo. I my jesteśmy tak długo tylko młodzi, jak długo bierzemy się ze życiem za bary, jak długo żyje w nas jakaś wielka i piękna tęsknota. Nieubłagane życie uczy nas potem pokory, każe nam każdy dzień naszej jawy opłacać śmiercią jakiegoś drogiego nam marzenia, ale właśnie dlatego kochajmy tę naszą młodzież, któr się jeszcze nie nauczyła kompromisu. Nie rzućmy na nią kamieniem potępienia nawet wtenczas, gdy droga, którą idzie, wydaje nam się nieodpowiednią. Kto za młodu nie był rewolucjonistą, ten nigdy porządnym nawet nie będzie konserwatystą, — mawiał nietylko Kalinka, ale i żelazny kanclerz Bismarck...

Żal mam zwłaszcza do ludzi naprawdę inteligentnych, kochających książkę i żyjących na prowincji wyłącznie tylko książką. Ludzie ci mogliby być prawdziwymi opiekunami i przyjaciółmi młodzieży, gdyby się nią zainteresowali. Ten poeta, który do mnie napisał szczery i wzruszający list, nie czułby się tak samotnym w swej mieścinie, gdyby miał dwóch lub trzech ludzi, którzyby jego twórczość rozumieli.

A tymczasem nasza prowincja jest głucha, senna i tak straszliwie nudna. A gdzieś po zabłoconych uliczkach małego miasteczka chodzi przygaszony nudą, odrętwiały z osamotnienia młody poeta i nie ma nawet nikogo, komuby mógł swe wiersze odczytać... Chciałbym mu na pocieszenie powiedzieć, że bardzo wielu wybitnych poetów żyje i teraz na prowincji, że z takiej głuchej prowincji wyszedł też nasz Agnon...

Czy to będzie dla niego pociechą?

O czem Wiedeń mówi...

DWIE KOBIETY.

Już kilka lat trwało ich małżeństwo. Mieli majątek, uznanie i szacunek, a jednak nie byli szczęśliwi. Z całego serca pragnęli ...dziecka. A według orzeczeń pierwszych autorytetów medycyny kobieta, z powodu pewnych wad fizycznych, skazaną była na bezdzietność. Dni, miesiące i lata mijały szybko. Tęsknota za dzieckiem żarła ich serca. Pomimo dobrobytu odczuwali bezbrzeżną pustkę w swem życiu. Z zazdrością spoglądali na inne małżeństwa, którym słoneczny uśmiech ich dziecka życie upiększał. Zdawało się im, że są niby stojące na uboczu bezowocne, martwe drzewa.

Przybyli z małego rumuńskiego miasteczka do Wiednia, by tu szukać porady. Ale również orzeczenia wiedeńskich lekarzy brzmiały pesymistycznie. Kobieta cierpiała bardzo. Predystonowana na matkę, bezlitośnie ukaraną została przez naturę.

Ale w środowisku wielkiego miasta, przyszła biednej kobiecie niezwykła wprost myśl. Na podstawie anonsu w gazecie zawarła znajomość z jakąś młodą, biedną Wiedeńką, z którą później zawarła następującą umowę: Owa młoda dziewczyna ma się udać do Rumunji i tam za cenę kilkuset szylingów oddać się mężowi owej nieszczęśliwej kobiety. Płód zaś ma należeć do niej i ona ma być uważana za matkę dziecka. Wiedeńka tę propozycję przyjęła i wyjechała do Rumunji...

Gdy się okazały skutki tej niezwykłej umowy opowiadała Rumunka wszystkim o niezwykłem swem szczęściu, że czuje się matką że wkrótce osiągnie cel swej tęsknoty i że również cieszyć się będzie dzieckiem, jak inne matki.

Chodziło więc o podsunięcie dziecka.

Bezpośrednio przed porodem wyjechała owa kobieta z Wiedeńką do naddunajskiego grodu. Tu oczekiwała spełnienia umowy, by wrócić z dzieckiem Wiedeńki z powrotem do Rumunji i z triumfem ogłosić, że to jej własne dziecko.

Przez denuncjację jakiegoś „miłego" rodaka, który to podsunięcie dziecka zdradził wiedeńskiej policji, cała ta sprawa wyszła na jaw.

I trójka związana niezwykłą umową, a więc małżeństwo rumuńskie i młoda Wiedeńka stanęli przed sądem. Sędziowie jednak zrozumieli to biedne, tęskniące za dzieckiem serce kobiece i wydali za podsunięcie dziecka łagodny wyrok. Dziecko zabrało małżeństwo ze sobą do Rumunji. Płód niezwykłej umowy może upiększy ich życie...

MATKA CZY ZWIERZĘ.

Niema w świecie miasta, któreby się tak zajmowało dzieckiem, jak Wiedeń. Już w chwili, gdy nowy obywatel światło dzienne poraz pierwszy ujrzy, przynosi zarząd miasta podarunek w postaci zupełnej wyprawy dla dziecka. Podarunek taki otrzymuje każda matka bez względu na swój stan majątkowy. — Jest to piękny gest, mający zadokumentować stulecie dziecka. Dlatego też żadna zbrodnia nie wywołuje tu takiej zgrozy, jak zbrodnia popełniona na dziecku...

Niedawno znaleziono w tunelu części ciała jakiegoś w bestjalski sposób zamordowanego dziecka. Zgroza ogarnęła na tę wieść całe miasto i prędzej, niż się spodziewano, odkryto mordercę.

Własna matka nieszczęsne śpiące dziecko drutem radjowem dusi, a potem nożem kuchennym na kawały martwe ciałko ścina, by je porzucić, w tunelu i zatrzeć w ten sposób straszną swą zbrodnię. Okrzyk zgrozy się zerwał i gdyby w Austrji istniała kara śmierci, jednogłośnieby tej kary i przeciwnicy tej ustawy, w tym wypadku żądali. Gdyż tu majestat dziecka w bestjalski sposób został zbeszczeszczony. O takiej zbrodni, by własna matka swe półtoraroczne dziecię nożem na części pokrajała, nie tylko tu w „mieście dziecka" nie słyszano, ale wprost wierzyć się nie chciało.

Rodzice młodzi ludzie. On, kolejowiec, nie troszczący się o dom, ona całe dnie trawiąca w towarzystwie „przyjaciół" w „kawiarniach" i w podejrzanych zaułkach. Dzieci z pierwszego małżeństwa oddała z domu, a ostatnią zaporą w jej „życiu" był jej młody, rozkosznie piękny, jak powiadają sąsiedzi, synek. I tego w bestjalski sposób zgładziła.

Człowiek czy szakal? W każdym razie morderczyni jest jeno zwierzęciem, które zbeszcześciło aureolę kobiety-matki.

Dr. Józef Finkelstein.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana

12

Rok XIII. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. — WYDANIE III. R.

Kraków, środa 17 grudnia 1930 — Nr. 334

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Przed dyskusją budżetową

Kraków, 16 grudnia.

Projekt budżetu państwowego na rok 1931/2 przedłożono przed kilku dniami Sejmowi, dowodzi pewnego wysiłku ze strony rządu, by budżet ten dostosować do krytycznej sytuacji społeczeństwu, w porównaniu z rokiem bieżącym zmniejszone zostały mianowicie preliminowane wydatki z 2.940 miljonów zł. na 2.873 miljonów, a równocześnie dochody z 3.038 milj. na 2.890 miljonów. Redukcja ta okazała się zresztą konieczną dlatego, że już gospodarka skarbowa bieżącego roku wykazała niemożność osiągnięcia cyfr przewidzianych w budżecie, bo na podstawie wyników 7-miu miesięcy przewidywać można sumę dochodów w stosunku całorocznym na 2.740 miljonów zł. a zatem o okrągło 300 miljonów mniej, niż to przewidywał budżet. Charakterystyczną jest przy tem rzeczą, że spadek dochodów skarbowych zaznaczył się nie w dziale podatków, lecz głównie w dziale ceł, monopolów i przedsiębiorstw państwowych. Wytłumaczyć to łatwo tem, że zarówno dochody z ceł jak monopolów jak wreszcie i przedsiębiorstw państwowych dostosowują się automatycznie do każdorazowej konjunktury gospodarczej i równomiernie z nią się obniżają, gdy natomiast dochody z podatków są raczej sztywne, decyduje bowiem o nich nie konjunktura lecz wymiar urzędu skarbowego. Okoliczność ta jest nader ważna, gdyż znacznie łatwiej jest podatki w dowolnej wysokości wymierzać, niż je w tej wysokości ściągać, i osłabienie gospodarcze społeczeństwa wskutek kryzysu musi wreszcie znaleźć wyraz w obniżeniu się dochodów skarbowych także i w dziale podatków. O ile więc sytuacja gospodarcza nie dozna radykalnej poprawy — a niestety pozytywnych podstaw do takiej nadziei dotychczas nie widać — to w przyszłym roku budżetowym ubytek dochodów skarbowych wystąpi na jaw nietylko w tych elastycznych działach dochodowych, jak cłach monopolach i przedsiębiorstwach państwowych, ale także i w sztywnych działach dochodowych tj. w podatkach bezpośrednich i pośrednich.

Wziąwszy te przewidywania pod rozwagę, trudno przypuszczać, by dochody budżetowe w roku przyszłym były wyższe niż w roku bieżącym tzn. 2.740 miljonów zł., tak, iż preliminarz przyszłoroczny dochodów wydaje się o 150 miljonów za wysoki. Widać z tego, że niestety wysiłek rządu w kierunku redukcji wydatków był o wiele za mały, wynosi bowiem w porównaniu z budżetem tegorocznym redukcja ta zaledwie 2'5 proc., gdy np. w Rumunji zredukowano budżet o 15 proc. a podobnie radykalnej redukcji dokonano w innych państwach, jak Włoszech itd.

Istotnie, jeśli porównamy, o ile wskutek kryzysu obniżyły się budżety prywatnych jednostek, samodzielnie zarobkujących a nie żyjących na utrzymaniu państwa, o ile zmniejszyła się produkcja w przemyśle i wreszcie o ile obniżyły się ceny, to ograniczenie wydatków państwowych jedynie o 2'5 proc. uznać należy za stanowczo zbyt małe i nieliczące się z osłabioną zdolnością płatniczą społeczeństwa.

Możliwość zaistnienia tak znacznej, bo 150 miljonowej, różnicy między preliminarzem dochodów a jego rzeczywistem wykonaniem wysuwa na porządek dzienny kwestję realności budżetu i ewentualnego deficytu. Otóż tych obaw wprawdzie można nie żywić, bo dotychczasowym wzorem minister skarbu będzie niewątpliwie i nadal dostosowywać każdomiesięczne wydatki do dochodów, tak, że do faktycznego deficytu budżetowego nie dopuści. Pomimo to jednak takie budżetowanie „na wyrost" jest zasadniczo niebezpieczne w każdym razie prowadzi to do większych komplikacyj i trudności, jeśli zamiast z góry zakreślić granicę wydatków tak, jak je przypuszczalnie będzie można czynić, zakreśla się tę granicę za wysoko i dopiero później w miarę wykonywania trzeba poszczególne wydatki skreślać czy też odraczać na późniejszą porę.

Jest coprawda rzeczą zrozumiałą, że zredukowanie wydatków budżetowych, z których wszakże większa część idzie na uposażenia lub też w inny sposób wynika z obowiązujących ustaw, jest rzeczą trudną. Nie na układaniu budżetu jednak leży główny punkt ciężkości polityki gospodarczej rządu, lecz na przeprowadzeniu takiej przebudowy administracji państwowej, by możliwem było zmniejszenie stanowczo zbyt wysokich wydatków na ten cel łożonych. O tej reorganizacji administracji państwowej mówi się wszakże już od szeregu lat, różne komisje opracowały mnóstwo projektów zmierzających do ograniczenia ilości urzędów i urzędników, jednak żadnych realnych wyników praca ta dotychczas nie wydała. Nietylko zresztą wzgląd na znaczne oszczędności, któreby na tej drodze można osiągnąć, czyni tę reorganizację konieczną. Domaga się jej również nie mniej silnie wzgląd na potrzeby gospodarcze społeczeństwa, które dotychczas przy rozbudowie administracji państwowej w minimalnej tylko mierze były uwzględniane. **Faktem** już dziś niespornym jest wszakże, że nadmierny biurokratyzm u nas w zabójczy sposób wpływa na inicjatywę i przedsiębiorczość prywatną, krępując ją na każdym kroku i stawiając niepokonalne przeszkody każdej śmielszej próbie wyłamania się z tej mentalności etatystycznej jaka wytworzyła się w Polsce. W niemniejszym stopniu stosują się zresztą wszystkie te uwagi także do innych dziedzin administracji, w szczególności do dziedziny ubezpieczeń socjalnych i administracji samorządowej.

Tu zatem głównie leży punkt ciężkości zadań polityki gospodarczej rządu. Polityka ta, którą tem konsekwentniej może wszakże rząd obecnie prowadzić, ile że nie potrzebuje obawiać się żadnych przeszkód ze strony parlamentu, musi iść w tym kierunku, by systematycznie, jedna dziedzina za drugą, zreformować zarząd państwa w tym kierunku, by umożliwić ludności czynnej w przemyśle, handlu i pokrewnych zawodach swobodny rozwój pracy gospodarczej, stworzyć warunki dla podniesienia rentowności tej pracy i w ten sposób ułatwić ludności ponoszenie ciężarów budżetowych, jeśli zmniejszenie tych ciężarów jest dla rządu rzeczą zbyt trudną.

Na opracowaniu preliminarza budżetowego i uchwaleniu go potem przez Sejm nie kończą się zadania gospodarcze rządu, bo jest to stosunkowo najłatwiejsza część tych zadań, Znacznie ważniejsza i w głąb sięgająca jest praca nad podniesieniem gospodarczem społeczeństwa, w której to pracy najbardziej aktualnym jest problem usprawnienia wszelkich dziedzin administracji z punktu widzenia rozwoju możliwości gospodarczych kraju.

Dr. B. S.

Ustawa o monopolu i pożyczce zapałczanej
wpłynęła do Sejmu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 15. 12. Sin. Do laski marszałkowskiej wpłynął projekt ustawy o monopolu zapałczanym i o zaciągnięciu 6 i pół procentowej pożyczki zagranicznej. Projekt ustawy o monopolu zapałczanym składa się z 25 artykułów. Postanowienia ogólne, zawarte w pierwszych czterech artykułach, rozszerzają monopol państwa na zapałki wszelkiego rodzaju, **na pręciki z drzewa używane na zapałki, na masę drzewną używaną na pudełka do zapałek, na gotowe pudełka do zapałek, na zapalniczki oraz ich części zmienne z wyjątkiem elektrycznych umocowanych na wszelkiego rodzaju środkach lokomocji, oraz złotych i srebrnych, zaopatrzonych cechą urzędu probierczego. Zapałki zagraniczne będą podlegać opłacie** monopolowej w wysokości 268 złotych od miljona skrzyń, **zapalniczki kieszonkowe 10 zł. od sztuki, zapalniczki ścienne lub stołowe 20 zł. zapalniczki złote i srebrne nie wchodzące w zakres monopolu 20 zł. od sztuki. Monopol zostaje przedłużony do 30 września 1965 r.**

Dalej umowa przewiduje przejście własności fabryk na czas trwania dzierżawy do rąk spółki dzierżawnej. Spółka dzierżawna w terminie wygaśnięcia umowy prócz fabryk oddać ma skarbowi państwa także **fundusz obrotowy w wysokości 25 miljonów zł.** Wartość inwestycyj, które spółka ma złożyć w różne fabryki wyniesie od 5 i pół do 6 miljonów dolarów. Czynsz dzierżawny wynosić będzie zasadniczo **24 i pół miljona zł. rocznie, tj. o 11 i pół miljo-**

Poeta na prowincji

(—oi) Jeśli posługuję się publiczną formą odpowiedzi na listy, które tu i ówdzie otrzymuję, czynię to tylko dlatego, ponieważ problemy w ych listach poruszane zasługują na szersze omówienie. Niedawno naprzykład otrzymałem list od młodego poety, przebywającego w małem miasteczku na prowincji. — Skarży się ów młody, bezsprzecznie bardzo zdolny człowiek, na straszliwą wegetację w ciasnem, dusznem, pozbawionem wszelkich emocyj środowisku. Tęskni za wielkomiejskim ruchem, za teatrem, za obcowaniem z ludźmi, za możnością wyżycia się na jakiejś szerszej arenie. Autor listu dobrze zdaje sobie sprawę z tego, że samym teatrem i inteligentnem towarzystwem żyć nie można i dlatego chciałby sobie zdobyć przebojem to wymarzone, wielkie miasto. Wybiera się tam ze swemi poezjami i nowelkami, ale boi się, że będzie musiał wędrować od jednego nakładcy do drugiego, chciałby więc wydać swe utwory naprzód po polsku, by potem, uzbrojony w sławę, zdobytą na pobojowisku polskiej literatury, śmiało zapukać do bram żydowskiego piśmiennictwa.

Mieści się w tym liście bezsprzecznie sporo naiwności. Znam bowiem wielu literatów żydowskich, którzy mają już markę ustaloną, którzy są już firmami, a jednak nie mogą żyć z literatury. Większość z nich pracuje po redakcjach żydowskich pism codziennych, a do nich dostać się teraz jest rzeczą arcytrudną. Znam też jednego nawet całkiem utalentowanego pisarza, który od lat prostytuuje swój talent, pisząc sensacyjno—erotyczne „bujdy“ na łamach jednego z warszawskich dzienników żydowskich. Pisarz ten ma przynajmniej na tyle poczucia wstydu że tych swoich bredni nie ogłasza pod własnem nazwiskiem, lecz pod trzema gwiazdkami, chociaż już wróble na dachach świergocą, kto jest autorem tych trzechgwiazdkowych pornograficznych romansideł. Jest to bardzo symptomatyczne dla umysłowego życia „Warszawki“. Żyć tam można z z literatury, jeśli się jej nie uprawia. A zresztą nie jest wcale lepiej w polskiej Warszawce, bo i tam wielcy poeci utrzymują się tylko jako autorzy kabaretowych piosenek.

A więc, mój młody przyjacielu z prowincji, twój bohaterski sen o zdobyciu Warszawy przynosi ci zaszczyt wprawdzie, ale dobrze zrobisz, jeśli o nim jak najprędzej zapomnisz. Nie utrzymasz się w Warszawie, nawet jeśli masz fach w ręku, bo teraz o posadę biurową w Warszawie jest bardzo trudno. Musisz więc dalej młode swe lata przepędzać w ponurem, głuchem, małem miasteczku. Znam twoją mękę, ponieważ i ja duży szmat czasu przepędziłem w takiem małem miasteczku. Mogę ci tylko głęboko współczuć, ale pomocy żadnej ani też moralnej podniety udzielić ci nie mogę.

Ale jeśli o tem piszę, to nie dla tego indywidualnego wypadku. Chciałbym bowiem napisać parę słów o naszej prowincji. Znam ją dobrze, wszak jestem komiwojażerem kultury i rozbijam się w zimowych miesiącach z odczytami po małych miasteczkach. Swoją drogą, i Kraków jest tylko prowincją. Mamy wprawdzie teatr, ale czyż warto o nim mówić, mamy kawiarnie, które są dość brudne i nudne. (Doprawdy o tych krakowskich kawiarniach wartałoby osobno napisać obrazek; uczynię to później, a teraz wróćmy do tematu). „Warszawista“, zarzucony na kilka dni do Krakowa, wprost lituje się nad nami, skazanymi na przebywanie w tych „polskich Atenach“. Obywatel Warszawy patrzy na nas z taką samą wyniosłą dumą, jak Krakowianin patrzy na taki Mielec lub Biecz. Ale czy ten Warszawianin ma rację? Wszak Kraków jest nietylko elegją polskiej przeszłości, lecz wiosną i zimą ma cudowne wprost ramy. Można w Krakowie pracować, jeśli się ma ku temu ochotę i wewnętrzną potrzebę. A więc, chociaż Kraków jest naprawdę prowincją, jednakowoż nie przeszkadza to wcale ludziom pracy. Czyżby więc głucha prowincja zabijała wszelką inicjatywę, unicestwiała wszelką radość życia?

Jest tak po części. Ale winy nie ponosi młodzież, która jest wszędzie młodą, wszędzie garnie się do pracy, zawsze jest ochocza do czynu i tu i ówdzie bardzo poważnemi może się poszczycić rezultatami. Zależy to tylko od tego, czy się znajdzie kilku ludzi inicjatywy, którzyby tą pracą pokierowali, którzyby tę młodzież poprowadzili. I oto oskarżam starszą generację, która zupełnie już zapomniała o potrzebach, tęsknotach i porywach swych młodych lat — Znam mieszkających po prowincjonalnych miastach i miasteczkach lekarzy i adwokatów, którzy się zupełnie odsunęli od młodzieży. Wyciągają tylko ręce po mandaty do rad miejskich lub kahałów, występują tylko wtenczas aktywnie, gdy gorączka wyborcza ogarnia i prowincję, a resztę swego życia zamykają w czterech ścianach swych kancelaryj, wypełniają groszoróbstwem, a jedyną ich rozrywką są karty.

Nie jestem bynajmniej purytaninem i nie gardzę wcale kartami. Partia brydża lub nawet zwykłe nasze rummy posiada bezsprzecznie wielki czar, a hazard wytrąca tak skłonną do zwykłego dreptania w życiowym zaprzęgu naszą naturę ze zwykłej równowagi i daje nam nieraz bardzo silne emocje. Tkwi w kartach jakaś poezja niespodzianki i dlatego daleki jestem od pozy moralizatora. Nie wynika z tego jednak wcale, by starsi panowie poza swoją kancelarją i kartami ślepi i głusi mieli być na niedolę młodzieży. Ileż to razy słyszę szczere skargi ze strony tej właśnie młodzieży na starszych panów, którzy ją samej sobie pozostawiają. Napewno młodzież jest tu i ówdzie gwałtowna w swych porywach, być może przekracza też granice zwykłego umiaru, ale w tem właśnie tkwi jej błogosławieństwo. I my jesteśmy tak długo tylko młodzi, jak długo bierzemy się ze życiem za bary, jak długo żyje w nas jakaś wielka i piękna tęsknota. Nieubłagane życie uczy nas potem pokory, każe nam każdy dzień naszej jawy opłacać śmiercią jakiegoś drogiego nam marzenia, ale właśnie dlatego kochajmy tę naszą młodzież, któr się jeszcze nie nauczyła kompromisu. Nie rzućmy na nią kamieniem potępienia nawet wtenczas, gdy droga, którą idzie, wydaje nam się nieodpowiednią. Kto za młodu nie był rewolucjonistą, ten nigdy porządnym nawet nie będzie konserwatystą, — mawiał nietylko Kalinka, ale i żelazny kanclerz Bismarck...

Żal mam zwłaszcza do ludzi naprawdę inteligentnych, kochających książkę i żyjących na prowincji wyłącznie tylko książką. Ludzie ci mogliby być prawdziwymi opiekunami i przyjaciółmi młodzieży, gdyby się nią zainteresowali. Ten poeta, który do mnie napisał szczery i wzruszający list, nie czułby się tak samotnym w swej mieścinie, gdyby miał dwóch lub trzech ludzi, którzyby jego twórczość rozumieli.

A tymczasem nasza prowincja jest głucha, senna i tak straszliwie nudna. A gdzieś po zabłoconych uliczkach małego miasteczka chodzi przygaszony nudą, odrętwiały z osamotnienia młody poeta i nie ma nawet nikogo, komuby mógł swe wiersze odczytać... Chciałbym mu na pocieszenie powiedzieć, że bardzo wielu wybitnych poetów żyje i teraz na prowincji, że z takiej głuchej prowincji wyszedł też nasz Agnon...

Czy to będzie dla niego pociechą?

O czem Wiedeń mówi...

DWIE KOBIETY.

Już kilka lat trwało ich małżeństwo. Mieli majątek, uznanie i szacunek, a jednak nie byli szczęśliwi. Z całego serca pragnęli ...dziecka. A według orzeczeń pierwszych autorytetów medycyny kobieta, z powodu pewnych wad fizycznych, skazaną była na bezdzietność. Dni, miesiące i lata mijały szybko. Tęsknota za dzieckiem żarła ich serca. Pomimo dobrobytu odczuwali bezbrzeżną pustkę w swem życiu. Z zazdrością spoglądali na inne małżeństwa, którym słoneczny uśmiech ich dziecka życie upiększał. Zdawało się im, że są niby stojące na uboczu bezowocne, martwe drzewa.

Przybyli z małego rumuńskiego miasteczka do Wiednia, by tu szukać porady. Ale również orzeczenia wiedeńskich lekarzy brzmiały pesymistycznie. Kobieta cierpiała bardzo. Predystonowana na matkę, bezlitośnie ukaraną została przez naturę.

Ale w środowisku wielkiego miasta, przyszła biednej kobiecie niezwykła wprost myśl. Na podstawie anonsu w gazecie zawarła znajomość z jakąś młodą, biedną Wiedeńką, z którą później zawarła następującą umowę: Owa młoda dziewczyna ma się udać do Rumunji i tam za cenę kilkuset szylingów oddać się mężowi owej nieszczęśliwej kobiety. Płód zaś ma należeć do niej i ona ma być uważana za matkę dziecka. Wiedeńka tę propozycję przyjęła i wyjechała do Rumunji...

Gdy się okazały skutki tej niezwykłej umowy opowiadała Rumunka wszystkim o niezwykłem swem szczęściu, że czuje się matką, że wkrótce osiągnie cel swej tęsknoty i że również cieszyć się będzie dzieckiem, jak inne matki.

Chodziło więc o podsunięcie dziecka.

Bezpośrednio przed porodem wyjechała owa kobieta z Wiedeńką do naddunajskiego grodu. Tu oczekiwała spełnienia umowy, by wrócić z dzieckiem Wiedeńki z powrotem do Rumunji i z triumfem ogłosić, że to jej własne dziecko.

Przez denuncjację jakiegoś „miłego“ rodaka, który to podsunięcie dziecka zdradził wiedeńskiej policji, cała ta sprawa wyszła na jaw.

I trójka związana niezwykłą umową, a więc małżeństwo rumuńskie i młoda Wiedeńka stanęli przed sądem. Sędziowie jednak zrozumieli to biedne, tęskniące za dzieckiem serce kobiece i wydali za podsunięcie dziecka łagodny wyrok. Dziecko zabrało małżeństwo ze sobą do Rumunji. Płód niezwykłej umowy może upiększy ich życie...

MATKA CZY ZWIERZĘ.

Niema w świecie miasta, któreby się tak zajmowało dzieckiem, jak Wiedeń. Już w chwili, gdy nowy obywatel światło dzienne poraz pierwszy ujrzy, przynosi zarząd miasta podarunek w postaci zupełnej wyprawy dla dziecka. Podarunek taki otrzymuje każda matka bez względu na swój stan majątkowy. — Jest to piękny gest, mający zadokumentować stulecie dziecka. Dlatego też żadna zbrodnia nie wywołuje tu takiej zgrozy, jak zbrodnia popełniona na dziecku...

Niedawno znaleziono w tunelu części ciała jakiegoś w bestjalski sposób zamordowanego dziecka. Zgroza ogarnęła na tę wieść całe miasto i prędzej, niż się spodziewano, odkryto mordercę.

Własna matka nieszczęsne śpiące dziecko drutem radjowem dusi, a potem nożem kuchennym na kawały martwe ciałko ścina, by je porzucić, w tunelu i zatrzeć w ten sposób straszną swą zbrodnię. Okrzyk zgrozy się zerwał i gdyby w Austrji istniała kara śmierci, jednogłośnieby tej kary i przeciwnicy tej ustawy, w tym wypadku żądali. Gdyż tu majestat dziecka w bestjalski sposób został zbeszczeszczony. O takiej zbrodni, by własna matka swe półtoraroczne dziecię nożem na części pokrajała, nie tylko tu w „mieście dziecka“ nie słyszano, ale wprost wierzyć się nie chciało.

Rodzice młodzi ludzie. On, kolejowiec, nie troszczący się o dom, ona całe dnie trawiąca w towarzystwie „przyjaciół“ w „kawiarniach“ i w podejrzanych zaułkach. Dzieci z pierwszego małżeństwa oddała z domu, a ostatnią zaporą w jej „życiu“ był jej młody, rozkosznie piękny, jak powiadają sąsiedzi, synek. I tego w bestjalski sposób zgładziła.

Człowiek czy szakal? W każdym razie morderczyni jest jeno zwierzęciem, które zbeszcześciło aureolę kobiety-matki.

Dr. Józef Finkelstein.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana